

Sześć „Złotych Wiech” dla wielkopolskich rolników

Finale ogólnopolskiego konkursu

Po dwudniowym sympozjum, połączonym ze zwiedzaniem najciekawszych obiektów budownictwa prefabrykowanego w gospodarstwach indywidualnych w Wielkopolsce, odbył się wczoraj w Sali Sesyjnej w budynku Prezydium WRN w Poznaniu krajowy finał IX ogólnopolskiego konkursu na najlepszy budynek inwentarski pn. „Złota Wiecha”.

W imieniu gospodarzy województwa spotkanie z laureatami „Złotej Wiechy” otworzył przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu Tadeusz Grabski, a w imieniu organizatorów redaktor na-

kretnarz Centralnego Sądu Konkursowego Roman Nowicki, przedstawił ocenę przebiegu konkursu „Złota Wiecha”, w którym uczestniczyło w kraju ponad 4 000 właścicieli budynków inwentarskich. Przebieg

wał przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Konkursowej Marian Maczyński, podając, że w eliminacjach brało udział ogółem 626 uczestników.

Oprócz nagród i dyplomów laureatom „Złotej Wiechy” rolnikom, projektantom, rzemieślnikom, działaczom społecznym, przyznano także 10 uczestnikom konkursu z Wielkopolski odznaki „Zastużonego Pracownika Rolnictwa”; m. in. taką odznakę otrzymał redaktor „Gazety Poznańskiej” Stefan Chudzik.

Przemawiając w imieniu KC PZPR i sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada podkreślił znaczenie konkursu „Złota Wiecha” dla rozwoju budownictwa inwentarskiego w Wielkopolsce, złożył gratulacje laureatom wojewódzkim i krajowym.

Z 9 regulaminowych nagród centralnych za najlepsze zmnożone budynki inwentarskie dwie zdobyli wielkopolscy rolnicy: Kazimierz Dopierała z Głocin i Roman Kąmierzak z Goli (również laureaci nagród wojewódzkich) obaj z powiatu gostyńskiego.

Z 8 regulaminowych nagród krajowych za budynki nowe 3 zdobyli Wielkopolanie: Stefan Andrzejewski z Żychlewa, Józef Baszyński z Brzezia i Zbigniew Kędzia z Michałowa (również zdobywcy nagród wojewódzkich) — wszyscy z powiatu gostyńskiego. Ponadto Jan Krajka z Grabianowa w tymże powiecie otrzymał jedno z trzech wyróżnień centralnych, a także na grodzie wojewódzką.

Przyznano ponadto 12 nagród indywidualnych i zespołowych dla projektantów nagrodzonych centralnie budynków inwentarskich, 7 nagród



czelny „Chłopskiej Drogi” Mieczysław Kóg-Swiótek. O podstawowych problemach budownictwa rolniczego w kraju mówił wiceminister rolnictwa Alfred Jaśkowiak. Z kolei se-

Na zdjęciu: laureaci „Złotej Wiechy” z powiatu gostyńskiego. Fot. — K. Przychodźki

konkursu w Wielkopolsce i listę nagrodzonych zaprezentowa-

Znamienne oświadczenie K. Rusha

Impas rozmów wojskowych przedstawicieli Egiptu i Izraela

Kilka izraelskich samolotów naruszyło w piątek obszar powietrzny Libanu. Jak informuje prasa bejrucka, dokonały one lotów zwiadowczych wzdłuż granicy libańsko-izraelskiej.

Rząd USA wywiera nacisk na Kongres, by zatwierdził program nadzwyczajnej pomocy

wojskowej dla Izraela. O jak najszybszą akceptację tego programu, przewidującego dostawę Izraelowi uzbrojenia wartości 2,2 mld dolarów, zwrócił się w piątek do kongresmenów podsekretarz stanu USA, Kenneth Rush i wiceminister obrony, William Clements.

Występując przed komisją Izby Reprezentantów, Rush oświadczył: „Powinniśmy jasno oznajmić swym przyjaciółom w Izraelu oraz ich przeciwnikom, że gotowi jesteśmy uczynić wszystko, aby Izrael dysponował niezbędnym uzbrojeniem”. Rush argumentował, że wojskowa pomoc dla Izraela „przyczyni się do sukcesu” w siłków w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu i pozwoli Izraelowi „skutecznie się bronić”.

Jak informuje Reuter, sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, odbył serię niezapowiedzianych spotkań z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Egiptu i Izraela. Szczegóły przeprowadzonych przez niego rozmów nie zostały ujawnione, jednakże, jak przypuszczają obserwatorzy, związane one były z imbasem, w jakim znalazły się rozmowy wojskowych przedstawicieli Egiptu i Izraela.

Przemawiając w sobotę w parlamencie król Jordani Husejn oświadczył, iż jednostki jordańskie pozostaną na froncie syryjskim tak długo, jak będzie to konieczne. Ponadto

Dokończenie na str. 2

Uznanie za ofiarną i owocną pracę

E. Gierek i P. Jaroszewicz w stolicy zagłębia miedziowego

W Lubinie — w głównym ośrodku legnicko-głogowskiego okręgu miedziowego — przebywali 1 bm.: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Towarzyszyli im: minister przemysłu ciężkiego Włodzimierz Lejczak, I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Ludwik Drożdż oraz gospodarze górniczego regionu.

W odświętnie udekorowanym z okazji zbliżającej się Barbórki Lubinie, w imieniu załóg LGOM powitał go sekretarz organizacji partyjnej Kombina- tu Górniczo-Hutniczego Miedzi Tadeusz Tyzenhauz. Na spotkanie przybyli górnicy kopalni „Lubin”, „Polkowice” i nowo budowanej „Rudnej”. Obecni byli hutnicy „Legnicy” i „Głogowa”.

W centrum zainteresowania E. Gierka i P. Jaroszewicza znalazły się budowa kopalni „Rudna” oraz dalszy intensywny

rozwój zagłębia miedziowego.

Po zwiedzeniu obiektów naziemnych zakładów górniczych „Rudna” goście zjechali szybem głównym kopalni „Polkowice” do podziemi, skąd drążone są wyrobiska poziome „Rudnej”. Z uznaniem zwiędających spotkał się wysoki poziom mechanizacji prac eksploatacyjnych rudy i nowoczesna technologia budowy obydwu kopalni.

Wyjeżdżających z podziemi „Polkowice” E. Gierka, i P. Jaroszewicza oczekiwali przedstawiciele załóg górniczo-hutniczych. Podczas krótkiego spotkania sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tej kopalni Stanisław Wojtowicz, złożył meldunek o dalszej intensyfikacji wydobycia rudy, wytopu miedzi elektrolitycznej oraz o przedterminowej realizacji głównych obiektów zagłębia. Planuje się m. in. uruchomienie na 6 miesięcy przed termi-

nem budowanej w rekordowym tempie zaledwie 4,5 lat. kopalni „Rudna”. Oddana ona zostanie do częściowej eksploatacji w połowie przyszłego roku.

Goście zwiedzili również wystawę nowoczesnego sprzętu i maszyn górniczych.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz spotkali się następnie z aktywnym załóg górniczych i hutniczych oraz budowniczymi zagłębia miedziowego. W toku spotkania przedstawiono gościom dorobek i program dalszego rozwoju okręgu miedziowego.

Uroczystym akcentem spotkania było wręczenie E. Gierkowi i P. Jaroszewiczowi medali „Honorowego Budowniczego LGOM”.

W swoich wystąpieniach — I sekretarz KC PZPR i prezes Rady Ministrów przekazali wyrazy uznania i podziękowania załogom zagłębia miedziowego za ich ofiarną i owocną pracę. (PAP)

Delegacja KC WPK udała się do Krakowa

Przebywająca w Polsce delegacja KC Włoskiej Partii Komunistycznej z sekretarzem generalnym KC Enrico Berlinguerem zwiedziła 1 bm. Warszawę oraz złożyła wiązankę kwiatów pod Bramą Straceń Cytadeli.

W godzinach południowych delegacja kontynuowała rozmowy w Komitecie Centralnym PZPR.

Rozmowy toczyły się wokół aktualnych problemów między narodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz międzynarodowej aktywności obu partii.

W godzinach popołudniowych delegacja WPK udała się do Krakowa. (PAP)

Parlamentarzyści PRL powrócili do Warszawy

Po zakończeniu pięciodniowej wizyty na Węgrzech, złożonej na zaproszenie Prezydium Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej, powróciła do Warszawy delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem posła Jana Szydłaka — członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR. Wizyta naszych posłów służyła wymianom doświadczeń w pracy parlamentarnej. (PAP)

Dokończenie na str. 2

W roli gospodarza tygodnia

W roli gospodarza

Normalna to rzecz, że gospodarz robi porządek przed przyjęciem gości. Ale Wielkopolska w roli gospodarza przyszluszcza Centralnych Dożynek, przypadających na 30-lecie Polski Ludowej, chce się do nich przygotować wyjątkowo starannie. Region nasz spotkało duże wyróżnienie i zaszczyt. Powierzenie mu tej roli jest wyrazem najwyższego uznania dla pracowitości i gospodarności wszystkich ludzi pracy regionu. Bo na dobre wyniki zbiorów składa się przecież nie tylko wysiłek żniwiarzy, ale również załóg przemysłowych wyposażających rolnictwo w środki, prace usługowe zaplecza, administracji.

W uznaniu tym zawarta jest też wwróżająca ocena dorobku wielu lat rolnictwa regionu. Gospodarując na 9,2 procentach powierzchni upraw, daje ona 13 procent krajowego skupu ważniejszych produktów rolnych. Chociaż w klasyfikacji ryżności gleb Poznańskie znajduje się na 11 miejscu w kraju, daje spośród wszystkich województw najwięcej produktów z każdego hektara. Zasłużyła więc sobie Wielkopolska na ten zaszczyt, ale też tym bardziej czuje się zobowiązana, aby dobrać opinię w całym kraju podtrzymać i jeszcze bardziej umocnić, wszystkim na przykład.

Dlatego też na środowej naradzie akty-

wu partyjno-gospodarczego Wielkopolski nawiązywać się mówiło o nowych zadaniach, odpowiadających godności gospodarza Dożynek 30-lecia PRL oraz o — nie licząc z tym uuhonorowaniem — istniejących jeszcze miernych rezultatach produkcyjnych i zaniedbaniach.

Wojewódzka instancja partyjna, zakładając na konkretny język liczb ustalenia I Krajowej Konferencji PZPR, postawiła przed swą dwustutysięczną organizacją i całym rolnictwem, podwyższone zadania produkcyjne. Jest to już druga polityśna korekta planu bieżącej pięcioletki w rolnictwie.

Na czym się opiera ten zdwojony optymizm? Na ocenie obecnego dorobku, na realiach dnia powszedniego i naszych możliwości. Przy znakomitych często efektach produkcyjnych najlepszych rolników, ogólny sukces pomniejsza miernota rezultatów niejednego, zwłaszcza indywidualnego gospodarstwa. Przy rekordowych urodzajach i zbiorach w regionie, o których potem głośno w kraju, nadal jeszcze z tysięcy hektarów uzyskujemy plony mniejsze od możliwej plenności tej ziemi. Niemala również jest jeszcze liczba gospodarstw bez perspektyw rozwojowych, pozbawiających następny, który by przejął inicjatywę i gospodarował lepiej, nowocześniej, produkował więcej. Wszystkie takie przejawy nieporadności lub niedbalstwa są do-

wodem występujących jeszcze w Poznanskim prostych rezerw.

Bardziej złożone rezerwy dobywają dzisiaj nasi najlepsi z uspołecznionego i indywidualnego rolnictwa. I do nich właśnie należy równać w dalszym działaniu. Na takie ukierunkowanie powszechnych ambicji położyły nacisk uczestnicy poznańskiej rady, podkreślając zarazem, iż ułatwiają to rosnące możliwości rolnictwa, coraz skuteczniej zoapatrywano w niezbędne środki wytwórcze.

Narada aktywu zgromadziła nie tylko rolników, bo też nie tylko do nich adresowany jest apel wojewódzkiej instancji partyjnej, wygłoszony przez I sekretarza KW Jerzego Zasada. Na przyszłoroczne Dożynki z powiększonym dorobkiem przysłać cała Polska, może i powinna, także Wielkopolska. Bogata dotychczasową inicjatywą załóg przemysłowych, które zapewniły już ponadplanowych wyrobów i usług w tym roku za przeszło 4,2 mld zł — oczekuje powszechnego wzrostu zaangażowania w pomnożenie rezultatów przyszluszczonej pracy. Bo to będzie najlepsza forma rewanżu za uznanie i szacunek dla pracowitości poznaniaków, najlepszy wieńiec dożynkowy od całej Wielkopolski.

Rozpoczynając już teraz przygotowania, pamiętać trzeba nie tylko o efektywnym przyjęciu dożynkowych gości. Trzeba też zabrać się za łopate, młotek i pędzel, zadbać szczególnie starannie o wygląd naszych domostw i obejść, przedsiębiorstw i ulic, wsi i miast.

I w tym przypadku, jak to jest w wielkopolskim zwyczaju, potrzebne są otwarte głowy, gorące serca i pomocne ręce. Po- le do inicjatyw, miejsce działania — znajduje się dla każdego.

ZBILUT SEK



Na zdjęciu: II sekretarz KP PZPR w Ostrzeszowie, Stanisław Cempel, wręcza dowód osobisty Teresie Ignor.
Fot. — H. Kamza

W Ostrzeszowie

Spotkanie młodych wyborców

W sobotę odbyło się w Ostrzeszowie spotkanie młodych wyborców z władzami miasta i powiatu ostrzeszowskiego. Uczestniczył w nim I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR Kazimierz Piasecki oraz przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Przewodniczącym Powiatowego Komitetu FJN w Ostrzeszowie Zbigniew Turowski w swoim referacie omówił zadania stojące przed społeczeństwem Ziemi Ostrzeszowskiej w realizacji uchwały Krajowej Konferencji PZPR, Przewodniczący Rady Powiatowej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej Lidia Ciecka w swoim wystąpieniu podkreśliła, że młodzież powiatu ostrzeszowskiego czynnie włącza się do ambitnych zamierzeń regionu.

Zabrał także głos I sekretarz KP PZPR Kazimierz Piasecki, który stwierdził, że kampania wyborcza do rad narodowych stwarza możliwość podsumowania dotychczasowych osiągnięć oraz wytyczenia nowych zadań dla każdej wsi, miasta, dla każdego regionu. Entuzjazm młodzieży w realizacji tych zadań jest sprawą ogromnie ważną.

W Ostrzeszowie i powiecie ostrzeszowskim w tegorocznych wyborach do rad narodowych przystąpi do urn wyborczych po raz pierwszy 3800 młodych wyborców. Na spotkaniach wyborczych w gminach powiatu 160 z nich, którzy ukończyli obecnie 18 lat, wręczono dowody osobiste.

150 młodych wyborców otrzymało dowody tożsamości wczoraj na spotkaniu w Ostrzeszowie. Wszyscy oni złożyli też na sztytary swoich organizacji: Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Związku Harcerstwa Polskiego przyrzeczenie młodego wyborcy „z dumą i godnością korzystać z nadanych Konstytucją PRL praw obywatelskich i sumiennie wykonywać obowiązki”. (bran)

Odkrywczy lord
Potrzeba jest matką wynalazków. Tym przeświadczeniem kierował się zapewne członek brytyjskiej Izby Lordów, sir Clifford of Cludleigh. On, którego nigdy nie posiadano o zdolności odkrywcze, nagle wprost przeobraził się w wyjątkowo pewnego pomysłu.

— Każdy — obwieścił ów lord podczas debaty nad kryzysem paliwowym, dającym się tak bardzo we znaki państwu zachodnim — mógłby sam sobie wytwarzać materiał pędny na własnym podwórku. Niezbędny byłby jedynie dostatecznie duży... gnojownik. Z każdego centnara tego materiału wydobyć można by taką ilość gazu, która zastąpiłaby 18 litrów benzyny. A nie jako przy okazji udało się uczynić co nieco na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

Zrozumiałe, że wielu członków wysokiej izby miało wątpliwości co do tego, czy propozycja lorda ma brzmieć poważnie, czy też podkrytywana jest sarkazmem. To prawda, że w angielskich metropoliach dość jest takich dużych podwórek, o jakich myśli lord. Czy jednak wystarczyła ona — zastanawiali się lordowie — dla tej odkrywczej metody pozyskiwania materiałów pędnych? Czy wreszcie nie zabrakłoby i tego surowca?

Z kolei zastanawiano się nad tym, czy byłoby właściwe, że by lordowski „Rolls Royce” ciągnął za sobą przyczepę z gazem. Trzeba by wziąć także pod uwagę i to, że mogłoby z tych powodów zabraknąć miejsc parkingowych, i to przed tak reprezentacyjnymi miejscami, jak pałac królewski lub urzędy państwowe. A w końcu doprowadzić by to mogło do niechczonego rozmnożenia się gnojowników na podwórkach (dla zdobycia jak największej ilości paliwa). Czy więc można twierdzić, że jest to pomysł przyczyniający się do ochrony naturalnego środowiska, czy też raczej jego realizacja przyczyniłaby się do jego jeszcze większego zanieczyszczenia?

Tak oto zupełnie niespodziewanie lord zaskoczył swoich kolegów pomysłem, wywołującym różne pytania i wątpliwości. Maja się więc teraz czym zajmować. (tk)

LOGODA
Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady śniegu. Temperatura maksymalna od około minus 5 do minus 2 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Krusznona

Str. 2 — GŁOS — 2/3 XII 1973

Ogólnopolskie forum młodych twórców nauki i techniki

Dobiega końca Rok Nauki Polskiej. Przyniósł on szeroką panoramę dotychczasowych dokonań na niwie nauki, a równocześnie dowiódł, że nauka, jako jedna z sił motorycznych społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju ma przed sobą wiele zadań do spełnienia. Kierunki realizacji tych zadań określili w znacznej mierze II Kongres Nauki Polskiej.

Na Kongresie wiele uwagi poświęcono młodym twórcom nauki i techniki, a więc tym, którzy — rozpoczynając dopiero działalność badawczą, wyznaczają czy racjonalizatorską, będą już w najbliższej przyszłości stanowić o sile i możliwościach polskiej nauki. Dziś określają oni swe miejsce i swe zadania.

600 delegatów z całego kraju — przedstawicielei przodującej kadry inżynieryjno-technicznej i ekonomicznej przemysłu oraz pracowników naukowych uczelni i instytutów badawczych — rozpoczęło 1 bm. w auli Politechniki Wrocławskiej dwudniowe obrady na I Ogólnopolskim Forum Młodych Twórców Nauki i Techniki. Celem obrad jest przede wszystkim wytyczenie najbardziej skutecznych metod pełnego wykorzystania kwalifikacji, talentów i zapału młodej kadry naukowo-technicznej. W obradach uczestniczyli: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski, przedstawiciele kierownictwa CRZZ, resortu nauki szkolnictwa wyższego i techniki NOT, PTE.

Konferencja ideologiczna młodzieży ZSMW

Zarząd Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej zorganizował w sobotę w Wielkopolskim Ośrodku Szkolenia Aktywności Młodzieży w Mierzynie koło Międzybuzowa dwudniową konferencję na temat: „Rola wychowania w procesach socjalistycznej przebudowy wsi”. Uczestniczą w konferencji kierownicy szkoleń oświatowo-politycznych i najaktywniejsi działacze organizacji.

Celem tej ideologicznej naraady, mającej w programie cztery referaty problemowe, jest przedyskutowanie podstawowych zadań socjalistycznego wychowania młodzieży wiejskiej oraz kierunków działalności ZSMW w procesie zmian dokonujących się na wsi. (kos)

Każdy przezorny...

...zapewni sobie stałe dostarczanie mu „Głosu Wielkopolskiego” poprzez prenumeratę. Jest ona nieograniczona dla każdego.

Aby uzyskać prawo do systematycznego otrzymywania „Głosu” trzeba wpłacić odpowiednią kwotę na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwiryniecka 9, PKO nr 5-6-151.

Opłaty wynoszą: za miesiąc — 17,50 zł, za kwartał — 52 zł, za półrocze — 104 zł oraz za cały rok 208 zł.

Można także zamawiać prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego” u listonoszy bądź w obwodowych urzędach pocztowych.

Kto teraz uiszcza odpowiednią należność zapewni sobie trzymiesięczny „Głos” — w zależności od życzenia — w styczniu 1974 roku, w całym I kwartale, półroczu lub na cały przyszły rok.

Na ostatnim „szczyście arabskim” w Algierze podjęto decyzję o zerwaniu przez kraje arabskie wszelkich stosunków z RPA, Portugaliją i Rodezją.

Otwarcie uczelni w Grecji

Nowy rząd grecki powziął decyzję w sprawie wznowienia wykładow od najbliższego poniedziałku

PAP RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WYKŁ. TELEFONEM

na uniwersytetach i uczelniach. O decyzji tej poinformowało w sobotę greckie ministerstwo oświaty.

Masowe represje w Chile

Emigracyjny sekretariat chilijskiej koalicji jednostki ludowej ogłosił w Rzymie komunikat o represjach, stosowanych przez reakcyjną juntę wojskową w Chile

czasu pracy zużywają na zajęcia odpowiadające ich kwalifikacjom i wiedzy. Rosnąca rola nauki i techniki w rozwoju nowoczesnej gospodarki socjalistycznej Polski nakłada na młodych inżynierów, ekonomistów, techników, wykwalifikowanych robotników — szczególnie ważne obowiązki zawodowe, moralne i społeczne.

Dyskusję poprzedziła uroczystość wręczenia przyznanych przez ZMS po raz pierwszy nagród imienia Mikołaja Kopernika dla młodych twórców nauki i techniki polskiej. PAP

Studia prawnicze w praktyce zawodowej

Sobotni zjazd koleżeńskich absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu połączony był z sesją naukową na temat „Studia prawnicze w praktyce zawodowej”. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Sądu Wojewódzkiego, Prokuratury Wojewódzkiej, profesorowie UAM.

Tematem sesji były takie sprawy, jak koncepcja studiów prawniczych na tle nowych potrzeb oraz przydatności tych studiów w życiu i zawodzie. (bw)

Telefony GŁOSZA

● Znowu beznamiętny kawał, fałszywe alarmowanie, było powodem wyjazdu do nielustniejącego pożaru w Sleszewie.

● Natomiast w Poznaniu, przy ul. Ostrowskiej 28 spłonęła drewniana szopka, a w niej parę sztuk trzody.

● W jednym z zakładów poznańskich „Lechii”, przy ul. Gnieźnieńskiej uległ wypadkowi pracownik Leszek Z., którego z ranami szarpniętymi lewej ręki przewieziono do szpitala dyżurnego.

● W Poznaniu, przy ul. Jeżyckiej 26, w domu przeznaczonym do rozbiórki, znaleziono pijanego mężczyznę, który doznał stłuczenia głowy i kolan. Tożsamości pijanego nie udało się ustalić ponieważ nie posiadał żadnych dokumentów. (ask)

Dokument ten stwierdza m. in., że w więzieniu na wyspie Dawson przebywa 240 więźniów politycznych.

Kryzys energetyczny

Rządy poszczególnych państw Europy Zachodniej podejmują dalsze kroki zmierzające do ograniczenia zużycia paliwa. W Holandii wprowadzi się kartki na benzynę. We Włoszech spowodowało to wzrost nastrojów antyaryabskich. Brak paliwa pociągnął tam za sobą ograniczenie produkcji makaronów, podstawowego artykułu żywnościowego w tym kraju.

Awaria kabiny „Apollo”

Dowódca trzeciej załogi stacji orbitalnej „Skylab” G. Carr doniósł oświadczeniem, że wykrył on, iż z pokładu kabiny „Apollo”, która jest obecnie połączona ze stacją orbitalną, dochodzą do nich tajemnicze hałasy. Ponadto Carr stwierdził, przeszedłszy na pokład „Apollo”, że cała kabina wibruje.

Rozporządzenia wykonawcze do zarządzenia premiera

Ograniczenie zużycia paliw płynnych

Ministrowie Komunikacji i Spraw Wewnętrznych wydali rozporządzenie wykonawcze do zarządzenia prezesa Rady Ministrów — w sprawie ustalenia największej dopuszczalnej szybkości dla niektórych rodzajów pojazdów samochodowych. Stwierdza ono, iż na drogach publicznych poza obszarami zabudowanymi kierujący samochodami osobowymi nie mogą przekraczać szybkości 80 km/godz., a samochodami ciężarowymi o dopuszczalnym ciężarze całkowitym do 2,5 tony — 70 km na godz. Ograniczenia te nie dotyczą kierujących pojazdami eksploatowanymi w ramach badań lub prób, przeprowadzanych przez właściwe przedsiębiorstwa produkcyjne albo powstałe od tego placówki naukowo-badawcze.

Minister Komunikacji wydał również okólnik, w sprawie udzielania zgody na korzystanie w niedziele i dni świąteczne ze służbowych samochodów osobowych. Wg. zawartych w nim ustaleń, zgody na korzystanie w tych dniach z osobowych wozów służbowych udzielają: w odniesieniu do pojazdów administracji centralnej — Minister Komunikacji na wniosek zainteresowanego ministra lub kierownika urzędu centralnego, w odniesieniu do samochodów administracji terenowej i gospodarki uspołecznionej — przewodniczący prezydium wojewódzkiej rady narodowej i rad narodowych miast wydzielonych (a po wyborach — wojewodowie i prezydenci miast wydzielonych).

Okólnik uzupełnia też postanowienia zarządzenia premiera w sprawie pojazdów służbowych, które mogą w dni świąteczne poruszać się po drogach publicznych. Dotyczy to m. in. przejazdów pracowników prasy, radia i tv, związanych z pracą w dni świąteczne, przewozu pracowników nadzoru w związku z ciągłą pracą zakładów (zwłaszcza w porze nocnej), obsługi sesji rad narodowych wszystkich stopni, obsługi zagranicznego ruchu lotniczego oraz przewozu kuponów Totalizatora Sportowego. (PAP)

Sześć „Złotych Wiech”

Dokończenie ze str. 1

dla rzemieślników budowlanych, 11 nagród dla społecznych komisji konkursowych, w tym również dla komisji z Poznania, która oprócz tego otrzymała nagrodę za największą w kraju liczbę zgłoszeń budynków zmodernizowanych. Nagrodę centralną dla zootechników zdobył Kazimierz Janiszewski z Gostynia.

Nagrodę specjalną (telewizor) ufundowaną przez Zarząd Główny RSW „Prasa — Książka — Ruch” otrzymała wieś Rozdrażew w powiecie krotoszyńskim za wybitne osiągnięcia w budownictwie społecznym i inwentaryskim.

Uczestnicy finału „Złotej Wiechy”, po obejrzeniu występów Zespołu Estradowego PR z Łodzi „Wesołego Autobusu” i Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”, spotkali się wieczorem w Kombina- cie Ogrodniczym PGR Naramowice z władzami Wielkopolski, gdzie m. in. wręczono 11 osobom Honorowe Odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. (emp)

Z obrad Zjazdu Delegatów WZSP

Spółdzielczość dynamizuje produkcję i usługi

Spółdzielczość pracy posiada w Wielkopolsce ponad 2 000 zakładów i placówek wytwórczo-usługowych. Pracuje w nich już ponad 40 000 osób (razem z chałupnikami). Poczne obroty tych placówek sięgają 6 miliardów złotych. Jest to więc organizacja gospodarcza wywierająca znaczny wpływ na miejscowy rynek towarów i usług, a przy tym samorządna.

W poznańskiej Izbie Rzemieślniczej obradował wczoraj XI po wojnie Zjazd Delegatów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. W Zjeździe uczestniczyło ponad 300 przedstawicieli spółdzielni oraz liczni goście. Wysłuchali oni sprawozdań przewodniczącego Rady Związku — Tadeusza Wójcika oraz prezesa Zarządu WZSP — Jana Dobrego, ocenili rezultaty spółdzielczej gospodarki w latach 1971—1973, wybrali nowe władze samorządowe oraz zatwierdzili program działania na lata 1974—1975. W obradach Zjazdu uczestniczyli także przedstawiciele władz spółdzielczych, partyjnych i administracyjnych z prezesem CZSP — Bohdanem Trampczyńskim i kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henrykiem Stachem.

Po VI Zjeździe partii spółdzielczość pracy zaczyna odwarzać wyeksploatowane urządzenia wytwórcze, rozbudowywać je oraz poprawiać swoim członkom warunki pracy i bytu. Przed spółdzielczością państwo stawia ważne zadanie masowego rozwoju różnych usług dla ludności miast i wsi, liczy na poważne zwiększenie dostaw atrakcyjnych towarów rynkowych, a także rentownych kontraktów eksportowych.

Spółdzielcy zdynamizowali produkcję i usługi. Swój 5-letni plan produkcji przemysłowej

chcą wykonać w 3 i pół roku. Ponadplanowa produkcja osiągnęła więc wartość około 6 miliardów złotych.

Oczywiście są to dopiero zamiaty. Ich realizacja będzie wymagała znacznej racjonalizacji spółdzielczej gospodarki oraz pokonania wielu trudności. W Izbie Rzemieślniczej mówiono jak to uczynić. (pch)

Poznań otrzyma pralnię — gigant

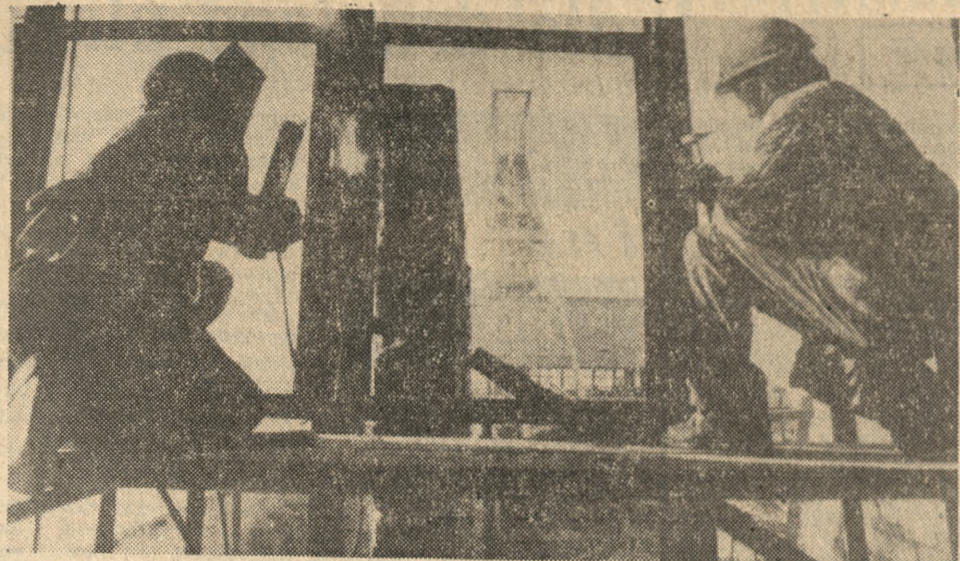
Za 2 lata skończą się kłopoty poznaniaków z praniem. Spółdzielczość pracy stawia w Poznaniu supernowoczesną pralnię — gigant, której moc będzie równa zdolności produkcyjnej wszystkich obecnie istniejących w Poznaniu pralni. Inwestorem bezpośrednim jest Spółdzielnia Pracy „Świt”.

Wczoraj, przebywając w Poznaniu na Zjeździe Delegatów WZSP prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — Bohdan Trampczyński, w towarzystwie sekretarza KW PZPR — Alfreda Kowalskiego oraz przedstawicieli władz miejskich, dokonał uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod ten potężny obiekt, który zlokalizowany będzie na Zawadach, przy ulicy Dziekańskiej i wyposażony w najnowsze urządzenia zagraniczne. (pch)

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 40-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Fleisierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnicy), Zbigniew Szumowski, Jerzy Wałasek.

Telefony: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. **Wydawca:** Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. **Główny Ogłoszeń:** Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. **Rękopisy** nie zamawianych nie zwracamy. **Druk** PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przysyłamy za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwiryniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. **Indeks** nr 35029. D-16



4 grudnia – tradycyjna Barburka, święto górników. Od dawna pracownicy kopalń węgla i innych skarbów ziemi przygotowują się do obchodów tego dnia. Między innymi poprzez przedterminową realizację podjętych zobowiązań produkcyjnych. Na zdjęciu – na budowie konstrukcji jednej z nowych kopalni.

CAF – fot. Jakubowski

Wybierając radnych

Wiedza i wyobraźnia

Podjęta ostatnio przez Sejm uchwała o wprowadzeniu dziesięcioletniej szkoły, zapewne sprawi, że młodzież opuszczać ją będzie z takim багаżem teoretycznej wiedzy, który wzmocni wyobraźnię i rozszerzy widnokręgi. Ale zanim pierwszy absolwent opuści taką szkołę, my musimy położyć fundamenty pod budowę drugiej Polski. A rolę w tym rad narodowych, które będą decydować o kierunkach rozwoju swojej gminy, powiatu, miasta i województwa – jest bezsporna.

Do podejmowania decyzji niezbędna jest szeroka wiedza i wyobraźnia, nawet wtedy, gdy zabieg rady narodowej dotyczy poprawy warunków naszego codziennego życia, tego, by w sklepach były podstawowe produkty by ludzkie po pracy mieli gdzie odpocząć, by nie mówiąc w żłobkach miały troskliwą opiekę. Nie sposób zresztą wyliczyć obowiązków radnych gdzie o trafności rozwiązań decyduje ich wiedza i wyobraźnia. Wśród nich jest jeden szczególnie ważny – wytyczanie kierunków rozwoju czego bez pomocy reprezentantów różnych gałęzi nauk technicznych, medycznych, ekonomicznych i społecznych należy zrobić nie sposób.

Pomoc taką zdobyć można drogą ich przyciągania do współpracy z komisjami rad, co jest usankcjonowane ustawowo, bądź zwracając się o opinię do ekspertów. Czy radni te przysługujące im uprawnienia dotychczas wykorzystywali?

Niemal przy wszystkich prezydiach rad wojewódzkich utworzono Rady Naukowo-Techniczne, złożone z przedstawicieli wielu, choć niestety, wylacznie niemal technicznych nauk. I trzeba przyznać, że prezydium wojewódzkich rad, często konsultowały się z areopagiem uczonych, wykorzystując ich wiedzę przy podejmowaniu optymalnych decyzji. Nieliczne były natomiast przypadki, by o fachową eks-

pertyzę ubiegali się sami radni. A przecież rezygnując z konsultacji ze specjalistami radni – zobowiązani do kontroli aparatu wykonawczego – nie zawsze mogą być równorzędnymi partnerami prezydium, naczelnika gminy czy nawet kierownika wydziału, którzy dysponując większym doświadczeniem i wiedzą w określonej dziedzinie, potrafią nieraz – w dobrej wierze zresztą – zasugerować radnym, że ich decyzja jest jedynie słuszną.

Tymczasem obowiązek kontroli i zatwierdzania planów powinien skłaniać rady do krytycznego spojrzenia na przedkładane im propozycje, do przewidywania skutków. Uczeń bardzo mogą w tym pomóc, trzeba ich tylko przyciągnąć do współpracy, wysłuchać i często posłuchać.

Przykładów na to, że decyzje podejmowane bez pomocy ekspertów bywają często niewłaściwe, można by tu przytoczyć wiele, czepiac je choćby z codziennej prasy. Nam jednak bardziej zależy na zwróceniu uwagi przyszłych radnych na doniosłą rolę fachowców przy podejmowaniu decyzji, których skutki widoczne będą dopiero za pięć, dziesięć lat. Na to, że korzystanie z ich pomocy wcale nie wpływa na zmniejszenie autorytetu rady w oczach wyborców. Przeciwnie, korzystanie z pomocy i rady ludzi więcej wiedzących świadczy o mądrości i rozwadze ludzi obdarzonych przez nas mandatem najwyższego zaufania. Zalety te po winny więc czerować kandydatów do przyszłych rad.

Czy takie szanse mają tylko radni wojewódzkich rad, szczególnie zlokalizowanych w ośrodkach akademickich? Wydaje się, że każda gmina i każdy powiat mają dziś nie lada okazję zdobycia fachowych konsultantów. Nie ma bowiem w Polsce takiego powiatu, który nie posiadałby wykształconych specjalistów rodem z ich wsi, z ich powiatu. P. A.

Bez żadnego uzasadnienia położyła nagle na biurku szefa kartkę z umówieniem i wyszła.

W zakładzie weszli ramionami. „Odbito jej jeden z leniej cenionych pracowników, często wyróżniany nagrodami. Czego jeszcze chce?” Bardziej przyjacielscy, a może tylko bardziej o jej sukcesy zazdrośni, dawali to i owo, kreśląc sylwetkę nieznajomą, chorobliwie ambitną, nadmiernie uczuloną na wszelkie oceny własnych i cudzych osiągnięć. Ona sama unika wszelkich odpowiedzi.

W pięknej balladzie z wie zienia w Reading Oscar Wilde mówi, że człowiek to, co kocha, zabija nie tylko miłością, lecz także słowem, fałszywym uśmiechem, pogardą. Krucha jest nasza miłość własna i niepewna, tak łatwo daje się urazić. Z uczuciem do własnej osoby wiąże się stosunek uczuciowy do własnego dzieła, do tego, co w tej czy innej formie w swym otoczeniu się stwarza. Dla człowieka przeważającego kontakt z otoczeniem jest – jak to określił niegdyś już profesor Antoni Keniński, jeden z najwybitniejszych polskich psychologów i filozofów współczesnych – jak dotknięcie, miejsce odartego ze skóry. Boli i woli nieszczęśliwiego re-

akcję, działającą z kolei razowo na innych. Wystarczy się o tym przekonać obserwując pasażerów w słocznym tramwaju, gdy ktoś komuś nadeprze nagle na odcisk.

Na jaki odcisk nadeprze to tamtej dziewczynie?

Próbuję rozszyfrować tę jej zaskakującą dla otoczenia decyzję, podjąć podróż w najbardziej tajemniczy kraj: duszę drugiego człowieka, zrekonstruować je-

Nie zawsze na linii

Dajcie mi przyjaciół...

go przeżycia, być może na pozór nawet błahę, ale prowadząc do autentycznej katastrofy – i staje bezzilną już u progu tej peregrinacji. Jak bowiem uchwylić tę nie Ariadny, bez której w labiryncie cudzego wnętrza zginać przyjdzie, skoro ona sama jej podać nie chce czy nie potrafi?

Opowiadano mi o pewnym prokuratorze, ogromnie dbającym o swój prestiż i nieskazitelną opinię, którego lek przed kompromitacją z powodu dość frywolnych upodobań syna (kolekcjonował zdjęcia pornograficzne) doprowadził do poważnego schorzenia ner-

wicowego. Znam chłopaka, który na widok matki, za której profesję się wstydił, wyskoczył ze szpitala oknem.

A w tamtym przypadku? Lek, że przestanie być potrzebna i użyteczna, że ktoś ją ubiegnie, wyprzedzi, że nie zdąży „z honorem”, w pełni sił i możliwości, wycofać się z zawodowej aktywności, że powiększy groźno tych, o których mówi się z pewnym odcieniem za-

wistnej satysfakcji: „a tak się dobrze zapowiadał...”? Narastający pod wpływem zmęczenia, zbyt długiej walki o uzyskanie upragnionej pozycji, zwykłej ludzkiej złośliwości, drobnego świństwa, które samo w sobie niegroźne, trafiło na grunt nabrzmiewających od pewnego czasu kompleksów?

„Stykając się codziennie z cierpieniami chorujących, które w dużej mierze są następstwem doznawanych w życiu urazów psychicznych – pisze w jednym ze swych esejów wspomniany już profesor Antoni Keniński – nie mogłem się oprzeć marzeniu, by tych, któ-

rzy zbyt szczerze urazami w swym srodowisku szafują, spotkała zasłużona kara” (podkr. moje – A. K.). Ale przecież (prof Keniński też to przyznaje) większość urazów psychicznych zadaje się nie tyle ze złej woli, co z głupoty i znerwicowania. Jak zaś karać za głupotę? Wiąże się ona z brakiem wyobraźni, nie pozwala wczuć się w drugiego człowieka, zrozu-

mieć, w jaki sposób przyjmie on nasze zachowanie. Złe, gdy cechuje człowieka kierującego jakimś zespołem ludzi, za ten zespół odpowiedzialnego. Lekarstwa na zmniejszenie wrastającej fali urazów psychicznych, na które jesteśmy przecież narażeni co chwila (wystarczy, że ktoś nam czy mi komuś zapomniemu powiedzieć „dzień dobry”) nie należy więc szukać w przepisach prawnych, lecz w dążeniu do wzmocnienia poczucia odpowiedzialności za swój stosunek do drugiego człowieka.

W tych stanach stresowo-nerwicowych, którym to

nał, zgodziła się na zameldowanie, płaca regularnie...

Naprzeciw – mieszkanka soltys Maćkowiaka, przodownika kontraktacji i tego, co to rzekomo „wspólnie z Kołodziejczakiem pije i jeszcze się wyraża”.

Siedzi przede mną człowiek, który nie potrafi bronić się przed insynuacjami, którego nie mogąc dyskredytować prawdziwymi argumentami. Rochowolska próbuje chociaż opłuć. Rozmowa krótka bo żenująca zarówno dla mnie jak i dla soltysa. Co mam mu powiedzieć? To iż wdzieczny mu jestem, bo się dowiedziałem, że udręczona Rochowolska kilkanaście razy procesowała się z własnym siostrzeńcem, że nie jednego oskarżyła, że na wielu pisze skargi i donosy, że poprzedni lokatorzy też nie mogli z nią wytrzymać?

Jedziemy do posterunku energetycznego w Złotawie. Jego kierownik zna sprawę instalacji w Pokrzywnie aż nazbyt dobrze. Sporo zepsuła krwi, nie tylko jemu. Przeglądamy dokumentację po sterunku, z której wynika, że monter odciał prowizorkę 16 października, a skarga wpłynęła do redakcji blisko miesiąca później. Zakończyła się więc historia prowizorki, lecz dla mnie sprawa się dopiero zaczęła. O co w tym wszystkim chodzi, kto rozmiął się z prawdą i w jakim celu?

Mieszkanka jest dla człowieka miejscem regeneracji sił, wypoczynku. Dla wracającego z pracy zmęczonego wysiłkiem codziennym, rytmem prac, dojeżdżam, załatwianiem spraw – mieszkanka jest miejscem odprężenia, gdzie sam może ustalić sobie tok codzienności, jest swoim szefem, reguluje własny czas według uznania, wypoczywa, śpi, regeneruje energię życiową i rano wychodzi wypoczęty.

Dla Kołodziejczaków mieszkanie stało się przedmiotem niepokoju, codziennej wręcz udręki.

W Zamierzycach nie wskóram wiele. Rochowolska uraczyła mnie twarzą o tym, że Kołodziejczak to pijanica, łotr i złodziej, a do tego wszystkiego maltretuje swoją żonę, że soltys Maćkowiak to taki sam drań i zażęcia Rochowolska bez przerwy a jego dzieciaki kradną

owoce z jej ogrodu. (Dygresja: soltys wyjaśnił mi w rozmowie, że na skargę, iż jego syn kradnie czereśnie nie reagował, ponieważ chłopak w dniu rzekomego zdarzenia był od tygodnia na szkolnej wycieczce zagraniczej).

Gdy próbuje snytać skąd ty le zawiści, złej krwi, nietolerancji, dlaczego o nikim nie potrafi powiedzieć nic do brego Rochowolska z krzykiem wysiada z samochodu, rozmawiałam bowiem w samochodzie. Po prostu nie chciała, abym się dowiedział, że warunki w jakich mieszka nie stwarzają żadnych podstaw do pozbycia się lokatorów z Pokrzywna, że to nie żadna życiowa potrzeba, lecz zwykłe widzimisie.

Wiem również dlaczego interwencje Rochowolskiej pozostawały bez odpowiedzi. W zacie trzewieniu adresowała je osobliwie: Państwowemu Zakład Ubezpieczeń to w jej liście Polski Związek Ognioy, posterunek energetyczny w Złotawie to baza elektryczna itp.

Wiem znów w drodze, tym razem do Brzeźna, by w urzędzie gminnym snytać naczelnika, kim jest soltys Maćkowiak, w posterunku MO – kim jest Kołodziejczak?

Rozmówca w Brzeźnie: — Redaktorze, w co pan się dał wrobić? Zanim pan zdaży napisać artykuł, to Rochowolska i pana ob smaruje. Znam ją od kilku lat. Iluż ona ludzi nadrezyła. Oszkalowała kierowniczkę skłenu GS, była przewodniczącą Prezydium GRN, komendantką powiatowego MO, sędzią w sądu powiatowym... Może pan wpadnie do jej siostrzeńca, tu mieszka, na nowym osiedlu, on przez nią z sądu nie wychodził... Kiedyś Rochowolska sama stała przed sądem za włamanie, ja zeznawałem jako świadek. Posła do mego domu, wręczyła mi kopertę i dodała: „Niech pan przekaże synowi, on będzie wiedział po tym, jak ma ze mną postępować...” Ojciec pokazał jej drzwi. Co ta kobieta nie nawymyśla? Soltys Maćkowiak i wódka? To oćień i woda... Skąd się w niej bierze tyle podłości?

Kołodziejczak ożenił się w Pokrzywnie, pracuje jako palacz, dwójka dzieci, więc trzeba się uwijać. Wspominano mi o awanturze z żoną. Zdarza się to nie tylko na wsi. Dochodzę nia w jego sprawie nie prowa dzono nigdy. Kołodziejczak to zwyczajny człowiek. Gdzie ma dzieci chować? W polu, na ulicy? Rochowolska jest chyba chora...

Jeżeli Rochowolska jest chora, to jej dolegliwości nie ma w żadnym medycznym spisie, a diagnozy i terapii nie wymyśla lekarze. Może psycholog, socjolog, czy ja wiem? Jeżeli choroba jest zawiś, pieniactwo i żerowanie na społecznym przeświadczeniu, że ludzi starszych należy szanować, więc niektórzy mogą sobie pozwalać na wszystko, na co im przyjdzie ochota – to jest to nie innego jak patologia społeczna polegająca na wykorzystywaniu humanizmu innych.

Sprawa Rochowolskiej nie jest zakończona – reporter nie mógł sobie z nią poradzić. Na dal niepokojone beda sady, milicia, prasa, pewnie i Rada Państwa. Ludzie nie znający Rochowolskiej, będą odrywani od codziennych zajęć, starając się pomóc „pokrzywdzonej staruszcze”. Znow zacznie się psucie krwi, niepokój, udręka. Tylko po co?

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

P.S. Wszystkie fakty w publikacji są prawdziwe. Zmieniam tylko nazwy miejscowości i nazwiska ludzi, chcąc oszczędzić im plotek, fraszki i niepokojenia przez Rochowolską.

ANNA KAMIŃSKA

Rumunia ma zwartą formę granic, zblizoną do koła. W aktualnym układzie granice te uformowane zostały dopiero po II wojnie światowej. Od 1859 roku, kiedy to po długim okresie rozbięcia politycznego i zależności od Turcji, utworzone zostało państwo rumuńskie, do 1945 roku granice Rumunii zmieniały się wielokrotnie. W początkowym okresie swego istnienia, państwo rumuńskie liczyło około 123 tysięcy kilometrów kwadratowych i ograniczało się do terytorium księstwa Wołoszczyzny i Mołdawii z wąskim „korytarzem”, prowadzącym do Morza Czarnego. Obecnie powierzchnia tego kraju wynosi ponad 230 000 km kw.

Zasadniczą zmianę granic Rumunii, przyniosła I wojna światowa. Wtedy to, przejęto od Węgier m. in. rozległy obszar



Na zdjęciu: Waldemar Walisiak (don Juan) i Edmund Derengowski (ojciec) w jednej ze scen gnieźnieńskiego spektaklu.

Fot. — K. Jeśmontowicz

TEATR

Obrona don Juana

Autobus przywożący z Poznania zaproszonych gości na gnieźnieńskie premiery nie zawsze jest pełny. Czasami poza recenzentami zabiera się nim jeszcze parę osób, czasami do tego grona dochodzi jeszcze ktoś z Klubu Miłośników Teatru i widzów z Poznania przyjeżdża nieco więcej.

Tym razem jednak był komplet. To właśnie przedstawienie otwierało bowiem de facto sezon w Gnieźnie. Nowy dyrektor po raz pierwszy miał okazję poznać się tu jako reżyser, a wraz z nim grono nowo pozyskanych dla tej sceny aktorów. No i sama sztuka, Molierowski „Don Juan”, komedia ze wszystkich chyba utworów tego dramatopisarza najbardziej ponadczasowa, wciąż płodna intelektualnie, żywa. I to już nie jako moralitet-przestroga, jak przed laty, lecz jako traktat o młodym, współczesnym nam, buntującym się przeciwko całemu światu, człowiekowi. Racjonalistom i nonkonformistom. Ciekawym światu i uroków życia, nawet za cenę krzywdy i poniżenia innych.

Rzecz zastanawiająca, ale i ten „Don Juan”, podobnie jak poznański Marka Okopińskiego przed dziesięć laty, budzi sympatię widzów. Nie rozgrzeszamy go ze słabostek i ewidentnych zbrodni, ale dostrzegamy w nim, w kostiumie z XVII wieku, kogoś, kto myśli trzeźwo i racjonalnie, podobnie jak my, ale nie może znaleźć dookoła siebie równego sobie szerokością horyzontów umysłowych, partnera. Błądzi i prowokuje los i w końcu przegrywa. Ale pozostawia cię niepokojem w odbiorcy. Czy rzeczywiście wszystkiemu winien jest tu ten chłopak, don Juan?

Przedstawienie gnieźnieńskie tak właśnie ustawione zostało od strony reżyserskiej, aby widz mógł zadać sobie to pytanie. Ma ono właściwie jednego tylko tytułowego bohatera. Wszyscy pozostali znajdują się w jego cieniu. Są zaletami stereotypami określonych postaci: ojca, brata, głupiej i naiwnej dziewczyny, zdradzanej żony. Od strony ak-

NA SIEDMIOGRODZKIEJ WYŻYNIE

Korespondencja własna z Rumunii

szar Transylwanii, nazywany w Polsce Siedmiogrodem. Region ten ukształtował się historycznie w ściśle określonych granicach Wyżyny Siedmiogrodzkiej. Jest on ograniczony od wschodu i południa łańcuchem Karpat, a od zachodu Górami Bihorskimi.

Kiedy w towarzystwie moich rumuńskich przyjaciół, przekraczałem Góry Fogarskie, stanowiące część Karpat Południowych, kilkakrotnie wskazywano mi miejsca, gdzie archeologowie znaleźli ślady pobytu rzymskich legionów.

To właśnie na tych terenach, toczyły się zacięte walki Daków, które w tak sugestywny sposób przedstawione zostały m. in. w filmie pt. „Waleczni przeciwko rzymskim legionom”. Tradycje walk wyzwolańców Daków są w Rumunii bardzo pieczołowicie przechowywane i kultywowane, zaś w bucharszteńskim Muzeum Historii Rumunii, zgromadzone wiele pamiątek, w tym również gipsowe odlewy płaszczyzny z Kolumny Trajana.

Ale Siedmiogród to nie tylko historia. Ze względu na niezwykle korzystne warunki terenowe, rolnictwo jest tutaj rozwinięte znacznie silniej niż w innych regionach tego kraju, a dominuje hodowla i przede wszystkim coraz szybciej rozwijający się przemysł. Uprawy zbóż koncentrują się w środkowej równinnej części regionu i spotyka się tam głównie kukurydzę, żyto i jęczmień. Winnice zakładane są najczęściej w rejonie Karpat Południowych, zaś ośrodek Axente-Sever, znany jest z produkcji doskonałych win.

Ale najbardziej dumni są gospodarze z rozwoju swego przemysłu. Początki przemysłu Siedmiogrodu sięgają XIX wieku, kiedy to odbyły się pierwsze próby wydobywania gazu ziemnego i wykorzystania go dla potrzeb gospodarki. Przemysł w Siedmiogrodzie rozwijał się zasadniczo w trzech rejonach. A więc na północy, to przede wszystkim górnictwo i hutnictwo metali kolorowych, a także przemysł drzewny. W środkowej części Siedmiogrodu, jak przysłówiowe grzyby po deszczu wyrosły fabryki i zakłady chemiczne, związane ściśle z wydobywaniem tam gazem ziemnym. Różnorakie dziedziny reprezentuje silny ośrodek przemysłowy w Cluj, a także znajduje się tam wielka cementownia w Truda. I wreszcie rejon południowy, gdzie dominują przemysły włókienniczy i metalowy z fabrykami samochodów ciężarowych na czele. To właśnie stąd brano przede wszystkim fachowców do nowej fabryki samochodów osobowych w Piatesi, gdzie na licencji francuskiej produkuje się jeżdżące już po polskich drogach wozy Dacia 1300.

Dla turysty słabo znającego historię Siedmiogrodu, pewnym zaskoczeniem mogą być witryny sklepików, w których sprzedaje się prasę. W niektórych miastach Siedmiogrodu można spotkać gazety wydawane w trzech językach. W Braszowie wychodzą trzy gazety: codziennie: „Drum Nou” po rumuńsku, „Brasoi Lapok” po węgiersku i „Karpaten Rundschau” po niemiecku.

Siedmiogród jest terenem, na którym już od wielu wieków żyją trzy grupy narodowościowe — Rumuni, Węrzy i Niemcy. A wszystko zaczęło się w 106 roku, kiedy to Rzymianie podbili Daków. Od tego momentu Siedmiogród był celem wypraw organizowanych przez liczne państwa i narody, które chciały zająć ten kraj. Tu bowiem skupiały się ważne drogi handlowe, prowadzące ze wschodu na zachód i z północy na południe.

W III wieku Germanie wyparli Rzymian, potem Siedmiogród opanowany był przez Gotów, Gepidów, Awarów i Bułgarów. W końcu XI wieku kraj ten dostał się pod panowanie węgierskie. Władcy Węgier rozpoczęli kolonizowanie Siedmiogrodu, zwłaszcza jego wschodniej części. Osadzono tam wolnych chłopów — Szekelesów, którzy cieszyli się specjalnymi względami, jako obrońcy granicy przed najazdami stepowych plemion, a także Pieczyngów i Polowców. Trochę później, bo na przełomie wieków XII i XIII zaczęli napływać koloniści niemieccy tzw. Sasi Siedmiogrodzcy. Było to m. in. związane z pożytkiem, co prawda krótkim. Krzyżaków, którzy w 1225 zostali wygnani właśnie z Siedmiogrodu. Koloniści niemieccy jednak zostali i korzystając z opieki władców węgierskich, zakładali coraz liczniej swoje osiedla.

W wieku XVI, po zniszczeniu państwa węgierskiego przez Turków, również Siedmiogród znalazł się pod ich wpływami. Kiedy w 1848 roku wybuchła rewolucja, Siedmiogród był jednym z głównych ośrodków powstania węgierskiego, zaś na jego czele stanął Polak generał Józef Bem, który dążył do skupienia w szeregach swojej armii, przedstawicieli wszystkich trzech narodowości, a więc Rumunów, Węgrów i Niemców.

Jeszcze dzisiaj rzuca się w oczy pewne zróżnicowanie terenów, zamieszkałych przez poszczególne grupy językowe, zwłaszcza w budownictwie wiejskim. Ludność rumuńska związana głównie z pasterstwem, cechowała budownictwo rozproszone, natomiast osady węgierskie i niemieckie, były zwarte, tworzone z myślą o obronie. Bardzo interesującą formą budownictwa wiejskiego są zachowane jeszcze w niektórych częściach Siedmiogrodu tzw. zamki chłopów, przeznaczone jako pomieszczenia dla okolicznej ludności, chroniącej się przed najazdami.

MACIEJ STABROWSKI

CZESŁAW MICHNIAK

Taki jest los mamusi...

(Opowiadanie)

bo akurat przywłókł się pociąg „z-do”, w świetle latarki konduktora zobaczyła skrawek kożucha i chłopa w środku. Rozległ się gwizd i coś czarnego przesunęło się obok niej tak blisko, że skuliła się w swej chustce, wstrzymując oddech, aż nie umilkło. Ale to nie był pociąg, którym miała przyjechać jej syn. Miał przyjechać o północy, więc podeszła i spytała kolejarza z zarostem, kiedy ten jej pociąg nadejdzie, na co odpowiedział, a właściwie burknął, że wtedy nadejdzie, kiedy będzie. Powiedziała: „Dziękuję panu naczelnikowi” i jeszcze szczerzej owinięła się chustką, czekając na ten pociąg, który jeżeli będzie, to znaczy, że nadszedł. Potem kolejarz obniżył knot w lampie, żeby było ciemniej, rzeczywicie zrobiło się szaro i jeszcze brudniej niż było. Widocznie myślał sobie, że zasnęła, otuliła w chustkę, z torbą na kolanach, czekając na ten pociąg, który wtedy będzie, kiedy nadejdzie, bo w tych czasach nie na kolei nie było wiadomo. Każdy robił, co chciał. Ale nie zasnęła, nawet nie zmrzulała oczu, wyszła na peron, nad nią

świeciły gwiazdy jakieś bardzo jasne i wesołe, cisza grała na drutach w powietrzu, w słupach, kolejarz z zarostem drzemał przy telefonie, który milczał, może gdzieś dalej lub bliżej zerwano drut, bo onegdaj słyszano tutaj strzały. Spacerowała trochę po peronie, przytupywała, chuchała w ręce, wypatrywała czegoś na horyzoncie, ale nie zanościło się na żaden pociąg, więc znierupliwiona zbudziła kolejarza, który burknął, że jej pociąg nadejdzie rano, gdyż wtedy mija się z innym, zresztą codziennie się spóźnia. Powiedziała: „Dziękuję panu naczelnikowi” i jeszcze bardziej opatulila się chustką i czekała, czekała, może się nawet zdrzemnęła, a gdy się ocknęła, wokół niej brzęczał gwar różnorodny, przekleństw, śmiechu, robotnicy jechali do pobliskiej fabryczki, przytupywali, i ona z nimi przytupywała, i zrobiło się jakoś raźniej, chociaż było zimno, gruda leżała na polach, i wtedy jeden z nich powiedział, że już jest rano i zaraz przyjedzie po-

mocy na pierwszym planie. Czini to z głosu wokalisty do datkowy instrument tyle tylko, że przemawiający głosem ludzkim — co przy znanych kłopotach dykcyjnych wielu wykonawców też nie zawsze jest prawdą.

Oczywiście, prawdziwym indywidualnościom nie jest w stanie nic zaszkodzić — wręcz przeciwnie — potrafiały one no we prąd, wartości, mody i zwyczaje spożytkować odpowiednio dla siebie.

Świadoma gwiazda piosenki daleka od zadufania w swoją iluzoryczną „wielkość” pamięta o tych, co w tle. Wie, że pracują oni przede wszystkim na jej sukces. Na nią spływa serdeczność widzów. Ale, pamięta też musi, że reprezentuje także współpracujących z nią instrumentalistów, że przyjmuje oklaski przeznaczone również dla nich. I nie traktujemy gestu piosenkarki, wskazującego muzyków, jako grzecznościowego, kurtuazyjnego. Im się to należy!

Ileż goryczy może spowodować zapomnienie o tym prostym geście. Niektórzy wykonawcy czynią to wręcz programowo. Paul Anka podczas pobytu w Polsce „chwalił się”, że nigdy nie mieszka w hotelu wraz z muzykami orkiestry. Twierdził, że konieczny jest między nimi... dystans. Skarżył mi się jeden z muzyków, że kiedy rozśpiewana, roztańczona i rozesmiana gwiazda na moment odwróci twarz od widowni i spojrzy na zespół — dla muzyków ma tylko posępne oblicze. — To unieruchamia, mrozi — dodał instrumentalista.

Muzyk-instrumentalista przeżywa za to okrutną satysfakcję — gwiazdy się zmieniają, jedne błędna, błyszczą nowe — a on wciąż trwa na posterunku. Świadczyli o tym wzlotów i upadków gwiazd piosenki byli na przykład muzycy z Orkiestry Rachonia!

Ale są także wykonawcy świadomi roli zespołu towarzyszącego. Wyrazem tego są nazwy łączące nazwisko wykonawcy z nazwą zespołu, a także obraz koncertu, podczas którego muzycy wraz z solistą stwarzają fascynujące widowisko muzyczne. Czas najwyższy, aby takie traktowanie instrumentalistów stało się w muzyce rozrywkowej regułą a nie chlubnym wyjątkiem.

ANDRZEJ KOSMAŁA

Rozrywka — mądra i przyjemna

Rozmowa ze Zbigniewem Napierałą
dyrektorem poznańskiej „Estrady”

Czy nie nasunęło się panu dotychczas — cieszące niewątpliwie — „podejrzenie”, że Poznańska Estrada ma ostatnio najwięcej chyba ze wszystkich przedsiębiorstw estradowych w Polsce udanych występów na łamach prasy?

— Nigdy nie dokonywałem takich porównań, to raczej dziennikarska sprawa. Faktem jest jednak, że pojawiło się tyle pozytywnych publikacji na nasz temat, że może to na wet budzić obawę, iż osiągnięcia zbyt często podnoszone tracią w jakimś sensie na wartości. Przyznam się więc, że — jeżeli mogę — unikam wywiadów.

— Skoro nie będzie wywiadu, to porozmawiajmy! Słucham pana...

— Jak pan sądzi: czy lepsza jest koncepcja powierzania kierownictwa przedsiębiorstwami, powiedzmy, dwudziestoletnim, czy też doświadczonym 60-latkom, jak dzieje się to gdzie indziej?

— Wystarczy przyjrzeć się rzeczywistości. W Poznaniu zawierzono młodemu...

— Na osiągnięcia naszej „Estrady” złożyły się zarówno zaangażowanie załogi przedsiębiorstwa, jej zapal i energia, pobudzone nowymi perspektywami, jak i szybko realizowana na chęć zmian utartych szabloność działania. Z instytucji agencyjnej, usługowo-rozrywkowej, postanowiliśmy zrobić instytucję o charakterze twórczym, godząc przy tym sprawy ekonomiczne z artystycznym. Pozwolono nam na szereg dość śmiałych eksperymentów, na budowanie planów nawet na wyrost. Po prostu — zaufano nam, pozwolono na pewne ryzyko...

— ...I dziś w studio i na estradach całego kraju (a także za granicą) występują znakomici artyści w programach tworzonych przez świetnych realizatorów. Słowo — gwiazdy poznańskiej „Estrady”!

— Czy na pewno tak miała wyglądać nasza rozmowa? Lepiej zacznijmy od początku...

— Proszę bardzo. A więc swoją działalność kulturalną rozpoczynał pan w środowisku studenckim?

— Z ruchu młodzieżowego wyniosłem wiele doświadczeń. Oprócz kontaktu z kulturą, prócz pewnego przygotowania merytorycznego, działalność

w hałasie bijących się o miejsce w autobusie, w gwizdzie parowozu, rzeniu koni. Aż wreszcie dojrzała go, niedaleko, dwa, trzy kroki przed nią, w towarzystwie kogoś drugiego, co ją od razu onieśmieliło, zaskoczyło. Ten drugi nosił spodnie, podtrzymywany przez jej syna, jadował się na fure, śmiali się do siebie, przekomarzały, ten drugi miał na głowie chusteczkę w kwiatki jakieś albo wzorki, nie widzieli jej, on i ten drugi, to znaczy tamta, może jej i dlatego nie widzieli, że było jeszcze szaro, dzień zapowiadał się bezsłoneczny, paskudny, zimny, bez śniegu, z grudą na polach i lodem w nosie. A oni już odjeżdżali razem, śmiejący się bez przerwy jak katarzynki, przutuleni. Ona to widziała i zatrząsła się coś w niej tak bardzo, że nie mogła się ruszyć z miejsca, nie mogła mówić, ani iść, ani spać, ani siedzieć, nie mogła, co więc mogła wtedy? Wrosła w grunt, który kamieniał wokół, tak ten mróz dawał się we znaki, a ona trzęsła się i trzęsła i dopiero ktoś pocciwy się nad nią ulitował, odprowadził do poczekalni.

Teraz, w dniu, w którym listonosze wypłacają rentę, biorę

w studenckiej kulturze daje naprawdę bardzo wiele. Nie osiągnie się tego przez same studia. Obecnie, gdy powstała jedna organizacja studencka, możliwości twórczego działania studentów, ich wyżycia się kulturalnego, jeszcze bardziej się rozszerzyły. Środowisko studenckie to najżywsze źródło, z którego wciąż czerpie polska rozrywka, wszystkie estrady w kraju. Z ruchu studenckiego wywodzi się i Ewa Demarczyk, Młynarski, Fedorowicz, Kofta, Sipińska, Sośnicka i kabaret „Tey”...

— Czy to nie zastanawiające, że w „poważnym” Poznaniu osiągnięto tak wiele w dążeniu do zmiany zaprawy na rolę i zadania rozrywki?

— Dzięki temu zmieniają się także niezbyt radujące opinie o poznaniakach, o tym jak koby byli bez poczucia humoru. Po festiwalu opolskim za często wreszcie temu zaprzeczają, uznając, że do znanych zalet mieszkańców naszego regionu: solidności, gospodarności, pracowitości, dodać trzeba

także — szczerą chęć zabawy i umiłowanie dobrej rozrywki.

— Poprzez działalność Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych rozrywka dociera prawie wszędzie...

— To prawda, lecz obecna struktura, w której „Estrada” stanowi instytucję mini-teatrów objazdowych, jest już trochę anachroniczna. Oczywiście, bardzo liczy się zawsze kontakt z artystą „na żywo” — ze sceny bądź z estrady. Jednak chociażby telewizja sprawia, że coraz bardziej wzrastają wymagania odbiorców programów rozrywkowych. „Objazdówka estradowa” może już wkrótce nie sprostać tym wymaganiom. Potrzebne będą atrakcyjne widowiska adresowane do wszystkich, tak że do młodzieży. Podnosząc stale poziom artystyczny pod względem form i treści, chcąc dawać rozrywkę lekką, mądrą i przyjemną, trzeba rozszerzać bazę lokalową. Po rozrywce coraz łatwiej wybrać się obecnie do wielkiego miasta.

— Czy „Estrada” będzie korzystać z nowej hali wido-



Zbigniew Napierała
Fot. — „Głos”

wiskowo-sportowej „Arena”?

— Staramy się utrzymywać stały kontakt z jej projektantami i wykonawcami. Chodzi o pewne parametry związane z oświetleniem, akustyką, możliwością instalowania aparatury nagłośniającej itp. Prowadzimy również rozmowy z Państwem, gdyż chcielibyśmy w przyszłości sprowadzać do Poznania wielkie zagraniczne zespoły rewiowe, a także nasze znakomite „eksportowe” zespoły „Mazowsze” i „Śląsk”. Przygotowujemy też własne propozycje programowe na drugą połowę roku 1974.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Z książką na ty

Zawsze o ludziach

sywał, zyskując sobie dość znaczną reputację w kraju. Li sty publikowane w tomie pisane było do starościny wyszogrodzkiej, Anieli z Świdzińskich Szymanowskiej, wdowy po rodzonym bracie Józefa. Mariażowi przeszkodziła przedwcześnie śmierć Szymanowskiego w 1801 roku. Świadectwem tego pełnego kultury i taktu uczucia zostały listy...

Lektura tych tekstów (jak też zamieszczonych w tomie tegoż Szymanowskiego „Listów o guście” i „Wyprawy na wojnę”) wciąga stylem, osiemnastowieczną dystrykcją specyficznym, pełnym szacunku stosunkiem do niewiast.

Piękny był zamysł i piękne jest wykonanie opracowanego przez Ludwika Bohdana Grzeniewskiego tomu pt. „Warszawa Aleksandra Gierymskiego”. Na off-setowym popielatym papierze z 60 wkładkami kredowymi, poprzedzonymi wnikliwym wstępem Grzeniewskiego, ujętym w zbiór najciekawszych artystycznie, słynnych warszawskich rysunków Gierymskiego, realistycznie ukazujących dzień i noc, warszawską Warszawę w jej codzienności. Warszawę nie palącą, ale szarych ludzi, kupców, flisaków, rybaków, Warszawę małych domków i brudnych, ciastnych uliczek, zarazem jednak urokliwą, minioną i niepowtarzalną. Bardzo dobrym pomysłem było zestawienie w zgrabnym wyborze dokonany przez Grzeniewskiego, tekstów literackich pod tytułem „Notatki z obu brzegów Wisły”.

Do minionych spraw, znajdujących wszakże żywe echa we współczesności, sięga nowa książka niezmordowanego Stanisława Szenica, który w tomie „Za zachodnią miedzą” zainteresował się problemem nazwanym w podtytułach „Polacy w życiu Niemiec XVIII i XIX wieku”. Jest to zbiór, jak zawsze u Szenica, błyskotliwych erudycyjnych, w najlepszym znaczeniu tego słowa, zarazem plotkarskich nieco esejów (co zresztą dodaje im pikantnego smaku), poświęconych osobistościom na różny sposób zapisanym przez historię, którzy bądź wywodzili się z polskiego pnia i gorliwie to akcentowali, jak Leibniz czy Nietzsche, bądź podkreślając swą polskość, wnieśli niemający wkład w życie niemieckie na różnych płaszczyznach, jak malarz Daniel Chodowiecki, właściciel manufaktury Jan Gockowski,

fundator Akademii Lipskiej Józef Jabłonowski, kompozytor i namiestnik Ks. Poznańskiego Antoni Radziwiłł, dyplomata Antoni Raczyński, pisarze Aleksander Bronikowski i Stanisław Przybyszewski oraz wielu, wielu innych. Szczególna rola przypada także tutaj uroczym Polkom rozkończającym nieprzerwanie Niemców jak Orzełska, Skórzewska, Hoffmanowa, Szymanowska i inne.

PIW ze szczególną troską przygotowuje swoje edycje utworów Williama Shakespeare’a. Obecnie otrzymaliśmy nowy przekład „Króla Henryka Ósmego”, pióra Zofii Siwickiej, pierwszy powojenny przekład, imponujący maksymalną wiernością wobec oryginału, pisany jedenastogłosowym, nie rymowanym wierszem. Lekturę tę warto zalecić wszystkim entuzjastom Shakespeare’a.

W przekładzie, jak zawsze doskonałym, Zofii Ernstowej, otrzymaliśmy interesujące dzieło ko autora włoskiego — „Tryptyk sytyliski — Verga — Pirandello — Quasimodo”. Autorem jest Giuseppe Padellaro. I tutaj mamy znów szkice czy eseje warte o bardzo osobiste przeżywanie twórczości trzech wymienionych twórców. Ta forma jest pisarsko na pewno trudna, ale nęcąca i zjednująca czytelników, jakże często znudzonych akademickością wywodów uczonych krytyków. Głębiej odczucie pisarstwa każdego z tej trójki, związane z osobistym losem, z ich widzeniem świata, przybliża autorów, pozwala inaczej spojrzeć na ich dorobek.

Skoro jesteśmy przy włoskiej literaturze, warto wskazać na nowy tomik w pięknej serii „Z jednorożcem” — włoskiego pisarza — Carlo Cassoli — „Poręba”. Autor zaliczany do czołówek prozaików współczesnych Włoch, znany jest dotąd polskiemu czytelnikowi tylko z dwóch książek: „Stary towarzysze” i „Jego dziewczyna”. Twórca krótkich powieści, w „Porębie”, gdzie ukazuje dwa li tokańskich w ich pracy, splata subtelny prostotę opisu z dramatycznym wątkiem przeżyć jednego z bohaterów po stracie ukochanej żony. Jest to proza ogromnie ludzka, wnikliwa, pełna tej prostoty, która pozwala na pełnię osiągnięć artystycznych, splatających nurt zewnętrzny, z przeżyciami wewnętrznymi w sposób mistrzowski.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Tramwajem na Rataje...

...nie tak łatwo dojechać. Nowe Miasto w Poznaniu, na prawym brzegu Warty rozbudowuje się dynamicznie. Tymczasem od wielu lat nie ulega zmianie częstotliwość komunikacji tramwajowej ze Śródmieściem. Jak dawniej, „ósemka” i „trzynastka”, kursują nieregularnie i nie często. Czekamy częstokroć na jeden z tych tramwajów na przystanku w rejonie ul. Czerwonej Armii, po 20 minut i więcej. Można doliczyć się w tym czasie dwóch a nawet trzech, po dających tradycyjnymi stadami „dwójek” i „piątek”, kursujących bezpośrednio, jedna za drugą, w dodatku prawie pustych. Dopiero po odczekaniu tej kawalkady wagonów zasilających Wildę i Garbary — zjawia się nareszcie „ósemka” lub „trzynastka” — oczywiście kompletnie przepełniona co wymaga zdobywania miejsca „szturmem”. Czy nie należałoby zastosować zasady proporcjonalności przydziału wagonów i tras dla potrzeb mieszkańców wszystkich dzielnic miasta? (3075)

C. N.
Poznań

Bokserka

Czekałam w kolejce po taksówkę, na postoju w Poznaniu przy narożniku ulic: Ratajska i Czerwonej Armii (23. XI). Po piętnastu minutach, kiedy byłam pierwszą w kolejce, podjechał samochód, do którego zamierzałam wsiąść. Otwierałam drzwiczki i w tym momencie zostałam silnie potrącona, drzwiczki wyrwano mi z ręki i do auta siła weszła pani wysoka, silna (sądząc po bokserkim wyczerpieniu), w czarnym futrze, w towarzystwie mniej więcej 17-letniej dziewczyny. Na protest, że przecież to moja kolejka, i że jestem po grupie i bardzo źle się czuję, pani ta — już z automatu — odpowiedziała: „Każdy może tak mówić, teraz trupa wszędzie panuje!”

Nie jestem już młoda, a pani ta w kolejce w ogóle nie stała, nadeszła od ul. Czerwonej Armii w chwili, gdy chciałam wsiąść do taksówki. Szofer wcale nie zareagował i oboje panie zaraz odjechały. Na taksówkę czekało wówczas około 20 osób. Komentarze były jednoznaczne: — bezcelność i chaos. (3069)

MARIA JOSZTOWA
Poznań

Grosz do grosza, a...

Chodzi mi o tak zwane drobne pomyłki sklepowych i o niewydawanie reszty. Codziennie, zapoatrując się w niezbędne produkty, jestem oszukiwany o kilkadziesiąt groszy. Zwracanie uwagi eksponentom odnosi uprzedzić skutek, ale klient taki uważa, że jest za osobnika tyle uciążliwego, co nieprzyjemnego.

Niby 50 czy 70 groszy to niewiele, ale gdyby każdy obywatel ofiarował mi codziennie tylko jeden grosz, od dawna miałbym wille i samochód — nie pracując. (3019)

JÓZEF RACIAWSKI
Poznań

Nieuwaga?

Na skrzyżowaniu ulic: Świerczewskiego i Polnej w Poznaniu, 14 listopada około godziny 10, zatrzymała się przed przejściem kolumna dzieci. Stąpnęły na to wszystkie pojazdy i dzieci bezpiecznie, uśmiechnięte, pod wodzą nauczycielek przechodziły

przez jezdnię ul. Świerczewskiego.

Nagle od ul. Polnej nadjechał biały, nowy „Wartburg” — za kierownicą kobieta w towarzystwie innej damy. Pani skręciła w prawo, w kierunku miasta i mimo przechodzących dzieci, „wbila” się brutalnie samochodem w kolumnę, rozgoniła uczniów na boki i nie pomna na stanowcze, acz bezradne gesty opiekunek dzieci, pojechała dalej.

Jestem kierowcą. Nie mam słów oburzenia dla postępków tej „piratki” za kierownicą. Stałam w rzędzie innych pojazdów i nie dostrzegłam numerów rejestracyjnych tego „Wartburga”. Ale może ktoś, kto z opiekunką dzieci je zapamiętał? Czyż tej pani — świadczącej o braku poszanowania przepisów i braku kultury, zasługuje na nagany i so lidny mandat. (2983)

J. J.
Poznań

Podwójne ceny?

Już nie pierwszy raz przy kupnie kurczaka zauważyłam, że ekspedientka waży i wycenia kupowany drób. Podobnie zdarzyło się 16 listopada, kiedy robiłam zakupy w sklepie przy ul. Szubińskiej w Poznaniu. Według wyceny za płaciłam 65,40 W domu zauważyłam, że na foliowej osłonce widnieje przyklejona karteczka z ceną 62,10, a więc o 3,30 zł niższą od tej, którą pobrano. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego, jak zauważyłam w sklepie drobiarskim przy ul. Czerwonej Armii, żywa się istniejące już ceny i wyznacza nowe? (3000)

Z. N.
Poznań

ZURT przeprasza

Jan Bolesław Andrzejewski żalił się na łamach „Głosu”, że nie naprawiono mu telewizora w Stacji Obsługi Radiowo-Telewizyjnej w Poznaniu przy ul. Wielkiej 9 4. X br. Uchybienie powyższe zostało spowodowane przez naszego pracownika, który przyjął zgłoszenie.

Każda nasza placówka obsługuje pewien, wyznaczony rejon. Ulica Średnia, przy której mieszka p. Andrzejewski należy do rejonu SORT nr 6 przy ul. 23 Lutego 4/6. Pracownik naszej placówki przy ul. Wielkiej 9 przyjąwszy mylnie zgłoszenie p. B.A. zobowiązany był przekazać je do SORT nr 6, czego jednak nie uczynił. Jest to pracownik nowo przyjęty, który nie posiadał jeszcze pełnej orientacji.

Pracownika SORT przy ul. Wielkiej pouczono, a kierownika zobowiązano do lepszego nadzoru nad pracą nowo angażowanych pracowników.

Za przykrości i kłopoty, jakich z winy ZURT doznał p. Andrzejewski uprzejmie przepraszamy.

Zastępca Dyrektora d.s. techn.
inż. L. JEZERSKI

OD REDAKCJI: Klienta przeproszono i pozornie sprawę można by uważać za załatwioną. Rozumie my, że brak ludzi do pracy w usługach, zwłaszcza zaś tych z kwalifikacjami. Czy jednak do załatwienia sprawy o której mowa w wyjaśnieniu istotnie potrzeba specjalnych kwalifikacji?

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-958 Poznań

Na Światowym Kongresie Sił Pokoju w Moskwie, Leonid Breżniew następująco scharakteryzował rolę konferencji w Helsinkach w obserwacji procesach ogólnoeuropejskiego odprężenia i współpracy: „Skoncentrowanym wyrazem pozytywnych zmian, które tu nastąpiły, stała się konferencja europejska, już sam fakt zwołania tej konferencji, o co tak długo walczyły przodujące siły kontynentu, udział w niej w istocie wszystkich państw europejskich, USA i Kanady, wspólne omówienie problemów zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i organizowania pokojowej współpracy, stanowią same przez się niemalą zdobycz”.

Na tle tej wysokiej oceny uwidacznia się wyraźnie zakres konkretnego wkładu wniesionego przez Polskę Ludową w dzieło europejskiej stabilizacji. Spotkanie i watykańskie rozmowy ministra Stefana Olszowskiego z Papieżem Pawłem VI z sekretarzem Stanu Kardynałem Villot oraz przewodniczącym Rady do spraw Publicznych Kościoła, arcybiskupem Casarolim, są jakby przedłużeniem kontaktu zadzierzgniętego właśnie w Helsinkach, w czerwcu bieżącego roku. Wtedy to szef polskiej dyplomacji miał sposobność spotkać się z arcybiskupem Casarolim na gruncie wspólnej troski o konstrukcję trwałych fundamentów dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Warto dodać, że decyzja uczestnictwa Watykanu w konferencji europejskiej była zjawiskiem bezprecedensowym, w czasach nowoczesnych. Nie ma ona natomiast znamion niewyżytkości w okresie zapoczątkowanym za pontyfikatu Papieża Jana XXII i charakteryzującym dyktando sterowania nawa Kościoła rzymsko-katolickiego przez Pawła VI.

Cechuje go przede wszystkim dostrzeżenie i rozumienie realiów ustrojowych krajów socjalistycznych oraz poczucie odpowiedzialności za współdziałanie państw o różnych systemach ekonomiczno-

społecznych na rzecz celów nadrzędnych, jakie stanowią bezpieczeństwo i pokój.

Przebieg watykańskiej wizyty ministra Olszowskiego szczególnie relacjonowały polskie i zagraniczne środki masowego przekazu. Sam minister Stefan Olszowski scharakteryzował ją następująco podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez Ambasadę PRL w Rzymie: „Była to wizyta o historycznym znaczeniu i to nie tylko dlatego, że była to pierwsza wizyta przedstawiciela państwa ludowego u Papieża, ale i dlatego, że powinna stanowić początek nowego rozwoju stosunków między Pol-

padą tu ważkie oświadczenia, daleko wybiegające poza stereotypy sformułowań charakteryzujących analogiczne okoliczności.

Otóż Papież uznał za stosowne okazać swoje „zainteresowanie, z jakim śledzi życie, postęp i rozwój Polski”. Tej właśnie konkretnej Polski socjalistycznej, której „najważniejsze elementy rozwoju społeczno-gospodarczego” przedstawił mu minister Olszowski, relacjonując zarazem Papieżowi „wysiłek państwa zmierzające do podnoszenia życia narodu”.

została opublikowana uchwała Rady Ministrów nr 231 z 8 października br. Na mocy tej uchwały przekazuje się Kościołowi na własność dalsze obiekty, których dotychczas nie użytkował.

Państwo polskie, przekazując Kościołowi nieruchomości, ma niewątpliwie prawo oczekiwać zrozumienia dla trudności, które trzeba będzie pokonać w trakcie realizacji tych ważkich decyzji. Spokój, wzajemne zaufanie i uwzględnienie nieodzownej rezerwy czasu potrzebnego dla finalizacji podjętych postanowień — oto konieczne elementy warunkujące dalsze postępy w normalizacji obustronnych stosunków.

Budownictwo sakralne to następna, ważna pozycja w sprawiedliwym bilansie starożytności państwa ludowego o respektowanie potrzeb religijnych wierzących współbudowniczych Polski socjalistycznej. Odnosimy, że w latach 1971 — 1973 wydano 120 zezwoleń na budowę kościołów. W wielu przypadkach płyną na ten cel subsydia państwowe, jak choćby w przypadku odbudowy zabytkowej Katedry św. Jakuba w Szczecinie, wznoszonej przy wydatnym współudziale i pomocy ze strony władzy ludowej.

Mediolański dziennik „Corriere della Sera” w obszernym artykule opublikowanym 17 listopada br. na marginesie wizyty ministra Olszowskiego w Watykanie stwierdza m. in. że „dyskusje między sferą polityczną a religijną, nie wykluczają możliwości, a nawet potrzeby współpracy Kościoła i duchowieństwa z władzami na polu moralno-społecznym”.

Wydaje się, że przytoczony głos jest dobrym prognostykiem na przyszłość. Arcybiskup Casaroli, który przyjął zaproszenie polskiego Ministra Spraw Zagranicznych do złożenia wizyty w Polsce, nie tylko wobec polskich dziennikarzy uzasadniał nadziei i satysfakcji jaką odczuwa, będąc świadkiem (dodajmy, że współautorem), tego „pięknego dnia”, polskiego dnia w Watykanie.

P. W.

W PRASIE

GÓRNICY Z „JANA” — Roman Samsel odwiedził centrum zarządzania najnowocześniejszej naszej kopalni węgla kamiennego „Jan”. O swoich wrażeniach wyniesionych stamtąd tak autor m. in. pisze w „Kulturze”:

„Wewnątrz działał jeden wielki kompleks urządzeń tzw. obudowa krocza. Przesuwa się ona w chodniku, kombajn wygrzyza ścianę i urabia węgiel. Żadnych prac tradycyjnych, wiercenia otworów, nabijania, strzelania... ładowania urobku na wozu. Nic z tych rzeczy. Obudowa przesuwająca się i strop zawala się za nią, najdalej w odległości 1,5 metra. Muszą tu pracować ludzie z wykształceniem. Każde urządzenie wymaga kwalifikacji. Wielu górników w innych kopalniach pracowało w dozorze. Tutaj są fizycyści. Wszyscy mogli by pracować jako laboranci na uniwersytetach. Trzeba nieustannie mieć wyłożoną uwagę, sama obecność urządzeń o mocy 1000 volt tego wymaga. Załoga kopalni „Jan” wynosi 250 osób, dzienne wydobyte około 2500 ton. Dla porównania kopalnia „Katowice” posiada czterostopniową załogę i wydobywa 5 tysięcy ton (...)

— U nas — powiedziano reporterowi w „Janie” — jest znacznie więcej współpartnerstwa niż gdzie indziej. Trzeba być jednak fachowcem, jeżeli ktoś nim nie jest, nie utrzyma się. Nikt nie różnicuje płacy, są trzy rodzaje stawek: 130, 142 i 152 złoty na dniówkę. Nie ma pracy akordowej wydobyte zależne jest od pracy całego zespołu, zadania zaś, jeśli zostaną wykonane przynosią 50 proc. premii dla wszystkich”.

BIBLIOTEKARZE — Nad tym jacy są bibliotekarze zastanawia się Jadwiga Kołodziejewska w „Tygodniku Kulturalnym”. Kwestie tam poruszane dotyczą wielu ludzi, gdyż, jak się oblicza, bibliotekarzy jest w Polsce 50 000. Z jednej strony autorka postuluje potrzebę kształcenia bibliotekarzy na poziomie bardziej nowoczesnym niż dotychczas, a z drugiej konieczność dokształcania już pracujących.

„Biblioteka — czytamy — jest instytucją jak każda inna, w której rządzą identyczne zasady dobrej lub złej organizacji pracy, dobrej lub złej atmosfery w zespołach pracowniczych. Dokształcanie bibliotekarzy powinno objąć w pierwszym rzędzie wprowadzenie w tę skomplikowaną dziedzinę. Nie tylko bowiem niedostatek w wyposażeniu bibliotekarskich, ale również skłócenia atmosfera, która panuje w niej, niejednolitość wypląsa z zawodu młodych i rzutkich, a sprzyja degradacji jednostek przeciętnych, nijakich. Podobnie ze szkolnictwem. Zmodernizowane programy nauczania, dobrze wyposażone ośrodki, utalentowani wykładowcy, nowoczesne podręczniki mogą wpłynąć zasadniczo na większe zainteresowanie zawodem bibliotekarskim wśród młodzieży zdolnej, twórczej i życiowo ambitnej”.

BARIERY KARIER — Barbara Muszanka w tygodniku studenckim „itd” kontynuuje rozważania na temat barier na ukowej kariery. Tytuł artykułu: „Od doktoratu jeden krok do... czterdziestki”. Tu warto wyjaśnić, że zdarza się i tak, o czym pisaliśmy w piątek, iż doktorat otrzymuje 25-letni człowiek, ale przecież powszechnie odbywa to się znacznie później. Za późno.

„Musimy kształcić dobrze i szybko”.

ko — pisze autorka. Nie sposób zgodzić się z sytuacją, iż stopień naukowy przyznaje się dopiero wtedy, gdy człowiek przestaje być twórcą. Należałoby dążyć do tego, aby stopień doktora uzyskiwało się w przeciągu 6 lat od ukończenia studiów, zaś stopień doktora habilitowanego w ciągu następnych 2-5 lat. Wiek asystentów nie powinien przekraczać 28 lat.

Dziś mamy asystentów trzydziesto-, a nawet 40-letnich. Średni wiek w chwili obrony doktoratu (badania Cichomskiego), to 36,4 lat. W kontekście tych danych nie budzi zdumienia fakt, iż profesor 40-letni, to wyjątek, a większość naszych tuzów nauki, to ludzie sędziwi.

Wszystkie te informacje — nowe zresztą — przypominamy, aby mocniej podkreślić wagę zmian, jakie w tym zakresie winny być dokonane jak najszybciej, abyśmy za 15 lat mogli przystąpić do generalnej woltury w szkolnictwie wyższym, polegającej na kształceniu poprzez wspólne — pracowników naukowych i studentów — uczestniczenie w procesach naukowo-badawczych i wdrożeniowych”.

ADWOKAT JAK LEKARZ?

— W felietonie „... a kto będzie płacił (właśnie to jest kwestia niemałej wagi) Jerzy Milewski zajmuje się w „Prawie i Życiu” kwestią działania adwokatów w socjalistycznym procesie cywilnym.

W naszym ustroju nie powinno być tak, że adwokat staje się rzecznikiem egoistycznych i często antyspołecznych roszczeń jednostki. W swej działalności musi harmonijnie łączyć obronę słusznych praw jednostki z obroną interesu społecznego, moralności socjalistycznej itp.

Tak, to zrozumiałe, ale nasuwa się owo pytanie, kto będzie płacił — skoro adwokat pozostaje w 200-procentowej (dosłownie stwierdzenie autora) zależności finansowej od klienta? Jakże więc wyjście proponuje autor?

„Uspołecznienie służby zdrowia — pisze — polega na tym, że pomoc lekarską otrzymuje każdy, komu jest ona potrzebna, bez względu na zawartość portfela; konsekwencją tego stanu rzeczy jest między innymi finansowa niezależność lekarza od pacjenta. Inaczej w adwokatów”.

Nie może tak być, że kto ma więcej pieniędzy, ten liczy na lepszą pomoc prawną, a adwokat — to już następstwem tego stanu rzeczy — jest kompletnie zależny finansowo od mocodawcy.

Dobrze, jeśli ten mocodawca jest aniołem rozumiejącym interes społeczny i moralność socjalistyczną. A jeśli nie?”

PONADTO — w „Walce Młodych” Stanisław Witoszyński w artykule „Megawaty dla rolnika” pisze o problemach i rozmiarach elektryfikacji wsi przeprowadzanej z myślą nie tylko o oświetleniu wiejskiej izby. W „Tygodniku Kulturalnym” comiesięczny dodatek „Miłość, małżeństwo, rodzina”. „Przekrój” rozpoczyna druk fragmentów drugiego (jeszcze nie wydanego tomu „Karafki Lafontaine’a” pióra Melchiora Wańkowicza. W „Non stopie”, dodatku „Tygodnika Demokratycznego” — plebiscyt na kompozytora, autora, wokalistów, zespół, instrumentalistę, piosenkę i płytę roku 1973.

LEKTOR

łach opracowany plan gradacji dynamicznych oraz precyzyjnym rytmiczną zdecydowały o jego ostatecznym sukcesie.

Słowa uznania należą się także soliste koncertu — W. Firlejównie. Partię „Koncertu fortepianowego cis-moll” przygotowała pianistka bardzo starannie. Być może, momentami brakowało jej grze większej siły i ekspresji, która pozwoliłaby bardziej uplastyczyć niektóre fragmenty utworu.

ZASTĘPCA

GŁOS WIELKOPOLSKI
Twoim
dziennikiem

Pomost zrozumienia i służby pokojowi

ską a Stolicą Apostolską oraz normalizacji kościelno-państwową!

Warto zanalizować dokładniej przesłanki uzasadniające tak wysoką lokatę przyznawaną w światowej i krajowej opinii publicznej rezultatom spotkania ministra Olszowskiego z Papieżem Pawłem VI i gronem jego najbliższych współpracowników. Autoryzowany przez stronę polską i watykańską oficjalny komunikat prasowy o przebiegu wizyty zawiera je niemal w całości. Przy ważnej lekturze tego komunikatu najbardziej uderza zbieżność stanowisk w odniesieniu do dwóch płaszczyzn zagadnień, pozornie różnych, lecz w istocie najściślej ze sobą sprzężonych.

Pierwsza płaszczyzna dotyczy problematyki beżpośrednio angażującej wysiłki Polski i Watykanu na rzecz pokoju i trwałego bezpieczeństwa w Europie i w świecie. Minister Olszowski powitał — jak głosi komunikat — „z uznaniem wkład Stolicy Apostolskiej w dzieło odprężenia i pokoju światowego”. Druga natomiast płaszczyzna obejmuje szeroki krąg spraw polskich, to jest spraw narodu, który umacniając swoją suwerenność państwową we współpracy krajów socjalistycznych, wnosi swój aktywny wkład do wspólnego dzieła zapewnienia pokoju w Europie i świecie.

Ze strony Papieża Pawła VI

Komunikat informuje również, że minister Olszowski „oceniał z uznaniem wkład katolików polskich w dzieło budownictwa ojczyzny. Co się tyczy dalszej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem, minister podkreślił dobrą wolę rządu PRL w tej sprawie”.

Rząd PRL rozporządza tu sporym pakietem przekonujących dokonań, które wychodzą naprzeciw potrzebom ogółu wierzących obywateli oraz oczekiwaniom kierowniczych kół kościelnych. Przewidujemy dwa ciągi spraw konkretnie postawionych i będących w toku ważnej realizacji. Pierwszy kompleks zagadnień obejmuje doniosłe realizacyjne konsekwencje ustawy z 23 czerwca 1971 roku w sprawie nadania Kościołowi w Polsce na własność, użytkowania przez przezeń majątku kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Drugi — żywotnej kwestii budownictwa sakralnego.

Zgodnie z ustawą z 23 czerwca 1961 roku Kościół katolicki otrzymał na własność tysiące obiektów sakralnych, budynków i innych nieruchomości. W 45 numerze Monitora Polskiego z 19 października 1973 roku

Tajemnica „płonących gór”

Z głębokich szczelin górskich wydobywa się stale gęsty, gryzący dym. Od skał bije żar. Z wnętrza ziemi dochodzą pomruki podziemnych wybuchów. W nocy góry te syją iskrami, przypominają gigantyczny piec hutniczy. Robi to ogromne wrażenie na przyjeźdźnych, natomiast mieszkańcy kiszlaka Rawat — Tadzycy — tak bardzo się przyzwyczaili do swoich płonących gór, że nie zwracają na nie już żadnej uwagi. „Kuchni raat” — powiadają, co znaczy „dyszące ogniem góry”.

Uczni minionych wieków próbowali rozwiązać tę zagadkę. O „kuchni raat” mówi

się w zapiskach arabskiego geografa Ibn-Chaukala, żyjącego w X wieku. Na właściwym trop trafił w 1841 r. rosyjski badacz Bogosławski. Penetrując rejon „kamiennego ognia” znalazł ślady wskazujące, że w górach palą się bez przerwy olbrzymie pokłady węgla. Była to jednak tylko hipoteza, która należało udowodnić.

Kiedy uczeni przekonał się, że źródłem „kamiennego ognia” jest węgiel — postanowili wykorzystać go z pożytkiem dla gospodarki. Specjalna ekipa badawcza wyruszyła w góry, by ocenić wielkość zasobów. W trakcie prac uczeni trafili na przedziwny las, który rósł 140 mln lat temu. Zachowane drzewa mają średni

ce 30 cm, a ich wysokość sięga niekiedy 6 m. W skamieniałym lesie znaleziono też szczątki dinozaura.

W skałach znaleziono trzy wypalone i trzy czynne ogniska. Największe z czynnych ognisk ma kilometr długości i 200 m szerokości. Cała ta powierzchnia objęta jest płomieniem. Pożar — jak ustalili specjaliści — trwa już ponad 3,5 mln lat.

W trakcie prac ekspedycja trafiła również na pokłady wysokiej jakości węgla, które są dobrze odizolowane od strefy ognia. Zapasy oceniane są na półtora miliarda ton. Dla miejscowych potrzeb węgla tego starczy na setki lat. (PAP)

MUZYKA

W ubiegły piątek odbył się w Poznaniu kolejny, VI w bieżącym sezonie artystycznym koncert symfoniczny. Orkiestrę Filharmonii Poznańskiej poprowadził gościnnie bułgarski dyrygent Emil Gławanakow. Solistką wieczoru była pianistka Weronika Firlej — absolwentka poznańskiej Wyższej Szkoły Muzycznej. Wykonawcy zaprezentowali trzy utwory: Uwerturę „Leonora III” L. van Beethovena, Koncert fortepianowy cis-moll M. Rmskiego-Porsakowa oraz „Symfonię fantastyczną” H. Berlioz. Był to program bardzo ciekawy i zarazem ambitny, zróżnicowany stylistycznie, wymagający maksymalnego zaangażowania wszystkich muzyków.

I tu się okazuje, że poznańscy filharmonicy, jeśli tylko zechcą, potrafią muzykować z pasją. Do-

wodem tego realizacja Uwertury „Leonora III”. Jej wykonanie naprawdę nie należało do idealnych, lecz musiało wzbudzić podziw pasją muzykowania, która pojawiła się w zespole. Zastrzeżenia może budzić wstępne Adagio. Poszczególne jego frazy były grane zbyt nerwowo, w związku z czym załamaniem ulegała ciągłość linii melodycznej. Również strój i intonacja nie grzeszyły nadmiarem czystości, głównie w grupie instrumentów dętych. Ten ostatni mankament odnosi się, niestety, nie tylko do wstępnych taktów beethovenowskiego dzieła, o których prezentacji można jeszcze dodać, że brzmienie orkiestry było płytkie i pozbawione

VI Koncert Symfoniczny

ności. Radykalną zmianę dało się zaobserwować w dalszym przebiegu utworu. Na przestrzeni i tematu Allegra zachwycala piękna barwa kwintetu, której z pewnością nie powstydziłby się najlepszy zespół. Na podkreślenie zasługuje także wyczuwalna atmosfera zaangażowania muzyków. Dzięki temu dzieło stało się bardziej przekonujące, bardziej bliskie słuchaczowi. Duże wrażenie wywarł też finał; niezwykle trudny, lecz za to najefektowniejczy chyba i najbardziej porywający fragment twórczości symfonicznej Beethovena został wykonany z pasją i brawurą.

Duże brawa należą się orkiestrze.

trze, lecz jeszcze większe dyrygentowi. Emil Gławanakow jest artystą dużej klasy. Jego warsztat dyrygencki cechuje szereg zalet, z których zasadniczymi są: sugestywność przekazu zamierzonych realizacyjnych i oszczędność ruchu. W interpretacji odtwarza nych utworów dąży do przekazania dzieła wprost z matematyczną ścisłością. Stąd też narzuca sobie pewien dystans, lecz nie jest to podejście ani chłodne, ani obojętne. Takim też widzieliśmy go prowadzącego piątkowy koncert. Zarówno w „Uwerturze” jak i w „Symfonii fantastycznej” dyrygent ten wykazał się aleboka znajomością partytury. Dokładnie wyważone tempa, w szczegó-

Zostań ankieterem społecznym

Pragniemy nawiązać bezpośredni kontakt z naszymi Czytelnikami, systematycznie zbierając opinie i uwagi dotyczące naszej prasy, wzbogacając naszą wspólnotę o niej wiedzę. Dlatego organizujemy na terenie Poznania i województwa poznańskiego sieć społecznych ankietatorów.

Społecznym ankieterem może być każdy: ludzie różnych zawodów i środowisk społecznych, mieszkańcy miast i wsi, uczniowie, studenci, renciści.

Współpraca z RSW „Prasa — Książka — Ruch” przebiegać będzie na zasadach całkowitej dobrowolności. O pomoc w badaniu opinii publicznej będziemy zwracać się kilka razy w ciągu roku prosząc ankietatorów o przeprowadzenie rozmów z naszymi Czytelnikami.

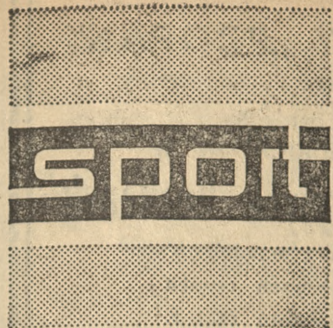
Zebrane ta drogą informacje posłużą wydawnictwu i redakcjom do uczenia naszej prasy jeszcze doskonalszym zwierciadłem życia i pracy mieszkańców Wielkopolski.

Wszystkich, którzy pragną nam pomóc jako społeczni ankieterzy, prosimy o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem:

POZNAŃSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE
Ośrodek Dokumentacji Prasowej
ul. Grunwaldzka 19
60-782 Poznań

W zgłoszeniu prosimy podać imię i nazwisko, do którego adres (z numerem kodu) oraz wiek i zawód. Oczekujemy na zgłoszenia.

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe
RSW „PRASA
KSIĄŻKA — RUCH”



Tenis Hiszpania — Polska 3:2

W drugim dniu halowego meczu Puchar Króla Gustawa w Saragossie polscy tenisisti grali znacznie lepiej niż w dwóch poprzednich w piątek singlach. Przy stanie 2:0 dla Hiszpanii w sobotę na kort weszli Wojciech Fibak i Antoni Munoz. Polak po przegraniu pierwszego seta 1:6 wygrał w pięknym stylu dwie następne partie 6:1, 6:3 i stan meczu brzmiał tylko 2:1 dla gospodarzy.

Znakomicie serwujący leworęczny Jacek Niedźwiedzi zwyciężył w drugim pojedynku Jose Higuerasa 7:5, 8:6, wyrównując stan meczu na 2:2.

Munoz i Morena w grze podwójnej pokonali Fibaka i Nowickiego 6:6, 6:0, 6:1, 6:4. Spotkanie przyniosło sukces Hiszpanom 3:2.

Tenisistów Australii zostali znowu zdobywcami pucharu Davisa, po którym nie potrafili sięgnąć od pięciu lat. Po drugim dniu spotkania Australijczycy objeli prowadzenie 3:0 i zapewnił sobie najcenniejsze tenisowe trofeum.

W grze podwójnej John Newcombe i Rod Laver rozgromili Stana Smitha i Erika van Dillena 6:1, 6:2, 6:4.

Liga angielska

Atak zimy storpedował sobotnie rozgrywkę w angielskich ligach piłkarskich. W ekstraklasie odbyło się tylko pięć pojedynków a sześć musiano przełożyć na inny termin.

Oto rozstrzygnięcia: Arsenal — Coventry 2:2, Leeds — Queens Park 2:2, Leicester — Tottenham 3:0, Liverpool — West Ham 1:0, Southampton — Everton 2:0.

W drugiej lidze angielskiej rozegrano następujące pojedynki: Blackpool — Sunderland 0:2, Bristol City — Notts Country 2:2, Crystal Palace — Swindon Town 4:2, Fulham — Hull 0:0, Luton — West Bromwich 0:2, Orient — Cardiff 1:2.

Pozostałe spotkania odłożono

Andrzej Bachleda na 8 miejscu

Siałomem gigantem w miejscowości Neustift rozpoczął się w sobotę międzynarodowy sezon narciarski w Austrii. W pierwszych oficjalnych zawodach triumfowali Włosi. Na ósmym miejscu sklasyfikowany został reprezentant Polski Andrzej Bachleda. (PAP)

Wyścigi motocyklowe

Na trawie i na ulicy

Od kilku już lat obserwujemy na całym świecie, w tym również w Polsce, renesans pojazdu jeźdźcy na motocyklu. Chodzi tu zarówno o motocykl jak i o rower. I chociaż w związku z ograniczeniem eksportu ropy z Bliskiego Wschodu, pojazd poruszany pracą nóg przeżywa szczyt powodzenia, stalowe rumaki zaopatrzone w motory, cieszą się nadal dużym zainteresowaniem i dobry motocykl jest bardzo poszukiwanym towarem.

Nie wszyscy jednak chcą jeździć na motocyklach. Wielu woli patrzeć jak to robią inni, zwłaszcza jeżeli rywalizujący pomiędzy sobą zawodnicy reprezentują wysoką klasę, a wyścigi odbywają się na cie kawej trasie i tak położonej aby można ją obserwować bez większych trudności.

Jeżeli w Poznaniu mamy okazję oglądać wyścigi motocyklowe, to dzieje się to za sprawą działu czy Motoklubu Unia, którzy nie tylko po sześciu latach przerwy reaktywowali wyścigi trawiste na Woli o tradycyjny Złoty Kask, ale również rozpoczęli wspólnie z redakcją „Głosu Wielkopolskiego” organizowanie wyścigów ulicznych. W 1973 roku odbyły się dwa wyścigi, na trawie oraz na ulicy i każdy z nich cieszył się dużym zainteresowaniem, o czym najlepiej świadczyły dziesiątki tysięcy ludzi na obu imprezach.

Wyścigi uliczne o złote gwiazdy Motoklubu Unia i pucharu redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, odbywają się na trasie wokół Parku Przyjaźni i Braterstwa Broni Polsko-Padzieckiej. Zdecydowana większość zawodników krajowych i zagranicznych, która

Lech — Zagłębie Sosnowiec na Stadionie im. 22 Lipca

Poznańscy kibice liczą na sukces

Dzisiaj o godz. 11 na Stadionie im. 22 Lipca, piłkarze Lecha zmierzą się z zespołem Zagłębia Sosnowiec. Będzie to ostatni występ lechitów w tym roku przed poznańską publicznością, gdyż w sobotę, o 8 h m., kiedy to rozegrana zostanie 15 kolejka spotkań rundy jesiennej, Lech gra w Rybniku z miejscowym ROW-em.

Kiedy w dniach poprzedzających mecz Lecha z Zagłębiem, rozmawialiśmy telefonicznie i osobiście z wieloma kibicami, wszyscy byli optymistami, a różnice zdań dotyczyły liczby bramek, które piłkarze Lecha zaaplikują swojemu dziśszemu przeciwnikowi. Dobrze to świadczy o sympatykach Lecha, którzy mimo czterech kolej-

Rajd Monte Carlo odwołany

Kryzys paliwowy spowodował, że premier Francji Pierre Messmer wydał zarządzenie o zakazie organizowania samochodowych imprez sportowych na szosach francuskich. Organizatorzy 43 rajdu samochodowego Monte Carlo, chociaż prace organizacyjne były już daleko zaawansowane, podjęli w sobotę decyzję o odwołaniu kolejnej edycji tej imprezy, która miała być rozegrana na początku 1974 roku.

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 9.30. — Poznań — Szczecin. Mecz tenisa stołowego juniorów. Sala przy ul. Kościelnej. — Przegląd roczników sparta kładowych w zapasach w stylu wolnym, Sala POSTIW na Malcie.

Godz. 10 — Budowlani — Sparta Szamoty. Mecz siatkarek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Kazimierza Wielkiego 17. — Przemysław — Płomień Zarzy. Mecz siatkarek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Sala LO nr X przy ul. Wioślarskiej.

Godz. 11 — Lech — Zagłębie Sosnowiec. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Stadion im. 22 Lipca. — Zjednoczeni — Stoczniolec Gdańsk. Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo II ligi. Lodowisko przy ul. Północnej.

Godz. 16.30 — AZS Poznań — AZS Warszawa. Mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Godz. 17 — Warta — Zastal Z. Górze. Mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Sapiejskiej.

— Olimpia — Spartakus Łódź. Mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Świerczewskiej. Godz. 18 — AZS Poznań — Gwardia Wrocław. Mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

nych porażek swoich pupilów, w tym dwóch w Poznaniu, nadal wierzą w poznański zespół. Większość naszych rozmówców wyrażała przekonanie, że porażki te spowodowane nie były przejściowym spadkiem formy, a także nadzieją, iż piłkarze udowodnią swoją wartość w dzisiejszym spotkaniu.

Wystarczy rzut oka na aktualną tabelę I ligi piłkarskiej, aby dojść do wniosku, że lechici są w dzisiejszym spotkaniu faworytami. Sosnowiczanie zdecydowanie zajmują ostatnie miejsce w tabeli, mając zaledwie 5 punktów zdobytych w 13 spotkaniach. O słabości zespołu Zagłębia najlepiej świadczy fakt, iż w dotychczas rozegranych meczach piłkarze tego klubu, zdołali strzelić zaledwie dwie bramki, sami tracąc 19. Naturalnie to jest sport i powiedzenie, że piłka jest okrągła bardzo często się sprawdza, zwłaszcza na naszych boiskach, a więc wszystko jest możliwe.

Piłkarze Lecha bardzo starannie przygotowali się do meczu z Zagłębiem. Treningi wznawiali już Wojciechowski, który najprawdopodobniej wystąpi w dzisiejszym spotkaniu. Sporo kłopotów mieli natomiast działacze z właściwym przygotowaniem płyty stadionu, gdyż opady śniegu i ujemne temperatury spowodowały, że boisko bardziej przypomina taflę lodową.

Hokej na lodzie

Wysoka porażka Zjednoczonych

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi, hokeiści Zjednoczonych Września doznali porażki, ulegając liderowi tabeli — Stoczniolewi Gdańsk 1:12 (0:6, 1:4 i 0:2).

Przez większą część spotkania gra toczyła się na tercji obronnej Zjednoczonych, którzy na tie dobrze wyszkolonych i szybko grających gdańszczan, całkowicie zawiedli. To, że gospodarze przystąpili do meczu dysponując zaledwie dwoma piątkami zawodników, świadczy, że utrzymanie zespołu w drugiej lidze wcale nie będzie łatwe.

Lider tabeli, chociaż wczoraj niczym nie zachwycił, grając raczej przeciętnie, to jednak wysokim zwycięstwem udowodnił, że jest prawie pewnym kandydatem na awans do ekstraklasy.

W zwycięskim zespole najwięcej bramek zdobył bracia Marian (3) i Andrzej (2) Corichowie. Honorową bramkę dla pokonanych uzyskał Przybylski. (zb)

niż teren do gry. Jak gospodarze wywiązali się z nałożonego na nich zadania, przekonamy się pod czas meczu Lecha z Zagłębiem.

Poza spotkaniem Lech — Zagłębie odbędą się jeszcze następujące mecze o mistrzostwo II ligi: Gwardia — ŁKS, Śląsk — ROW, Szombierki — Pogoń, Zagłębie Wałbrzych — Legia, Wisła — Górnik, Stal Mielec — Polonia, Ruch — Odra. Z dużym zainteresowaniem oczekiwac będziemy na rezultat meczu warszawskiego, gdzie zespół ŁKS-u, po wstrząsie jaki przeżył ostatnio w Mielcu, grać będzie z Gwardią. (s)

Ponowny sukces polskich hokeistów

W sobotę na warszawskim Torwarze rozegrano rewanżowy, między państwowy mecz hokejowy Polska — NRF. Polska wystąpiła w składzie: Wojtynek, Góralczyk, Janiszewski, Obłój, Żurek, Piecko, Czachowski, Setter, Zientara, Józef Słowakiewicz, (Borowicz), Kacik, Fryzlewicz, Andrzej Słowakiewicz, Chowaniec, Leszek Tokarz, Batkiewicz. Mecz zakończył się zwycięstwem Polski 4:1 (2:1, 0:0, 2:0). Bramki zdobyli: Żurek — 2, Zientara i A. Słowakiewicz po jednej. (o-ask)

Szałeństwo typowania

Kiedy rok kalendarzowy zbliża się ku końcowi, wybucha prawdziwa feria plebiscytów. Redakcje pism, tygodników, organizacje i związki ogłaszają konkursy na najlepszych sportowców świata, kontynentów, krajów, województw, a nawet powiatów. Uczestnicy plebiscytów pracowicie wypełniają dziesiątki kuponów, organizatorzy w pocie czoła zbierają nagrody i liczą głosy, a zainteresowani z mniejszym lub większym niepokojem oczekują końcowych rezultatów.

W Polsce największe zainteresowanie wzbudza plebiscyt redakcji „Przeglądu Sportowego”. Co roku bardzo długo lista sportowców kandyduje do miana najlepszego. Tym razem sprawa jest nieco prostsza, gdyż w 1973 roku przedstawiciele tylko kilku dyscyplin zanotowali sukcesy na arenie międzynarodowej, a ponadto w związku z rokiem poolimpijskim, odbyło się znacznie mniej poważnych imprez o randze światowej i europejskiej.

Dział sportowy „Głosu Wielkopolskiego” również postanowił włączyć się do dyskusji nad najlepszą dziesiątką sportowców Polski w roku 1973. Pozycja Ryszarda Szurkowskiego jako lidera jest bezsporna, ale z typowaniem na następne miejsca są już kłopoty. Po dyskusji, zdecydowaliśmy się na następującą, najlepszą naszym zdaniem, dziesiątkę sportowców: 1. Szurkowski, 2. K. Lipień, 3. J. Lipień, 4. Szczakiel, 5. Kierzkowski, 6. Szozda, 7. Lubanski, 8. Deyna, 9. Skowronek, 10. Szymański.

Jak widać, dziesiątkę pozycji zarezerwowaliśmy dla reprezentanta Wielkopolski Wojciecha Szymańczyka, bezkonkurencyjnego we wszystkich zawodach lucnicznych, które odbyły się w tym roku w kraju. Zrozumieliśmy więc, że tego samego Szymańczyka uważamy tym samym za najlepszego w tym roku sportowca Wielkopolski i zgłaszamy go w plebiscyście redakcji „Expressu Poznańskiego” na najlepszych sportowców Wielkopolski. Przy typowaniu pełnej dziesiątki do plebiscytu „Expressu” dziennikarze i współpracownicy działu... nie doszli jednak do zgody. Właściwie były tylko dwa pewniaki. Lucznik — Szymańczyk na miejscu pierwszym i bokser — Stachowiak na drugim. Pozostali kandydaci to: kolarz — Kaczmarek, szymbowicznica — Dankowska, koszykarka — Fromm, tenisista — Fibak, zapasnik — Ratajczyk, lekkoatletka — Bakulin, automobilista — Smorawinski, piłkarz — Jakóbczak, kolarz — Nadolny, kajakarz — Piszcz i jeździec — Wierchowiecki. W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego jak czekać na głosy kibiców. (s)

Grudzień 2	Balbin, Pauliny
Niedziela 3	Franciszka, Ksawerego
Poniedziałek	Słońce 7.27—16.31

TEATRY

OPERA — g. 19 „Gioconda” (premera). MUZYCZNY — g. 19 „Mój przyjaciel Bunbury”. POLSKI — g. 19 „Kordian”. NOWY — nieczynny. MARCINEK — g. 11 i 17 „Czy Pa cydło to straszdylo”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK DKF MUZA — g. 10, 12.30 i poniedziałek g. 10.15, 12.30 „Max i ferajna” (fr. 16 l.), niedz. i poniedz. g. 15, 17.30, 20 „Nie zestawiamy się razem” (fr. 16 l.). DKF PAŁACOWE — g. 15 „Słońce maruda” (USA 11 l.), g. 17.30, 20 „Zadrosć i medycyna” (pol. 16 l.), poniedz. nieczynne. APOLLO — g. 11, 15, 19 i poniedziałek g. 11 i 15 „W pustyni i w puszczy” (pol. 7 l.), poniedz. g. 19 seans zamkn. BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Eldorado” (USA 14 l.). GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Marysia i krasnoludki” (pol. 7 l.), g. 18, 20 i poniedz. g. 10, 12, 16, 18, 20 „Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale” (fr. 18 l.). GRUNWALD — g. 12 „Kot miliony” (USA 7 l.), g. 18, 20 „Zbierz niki” (ang. 14 l.), poniedz. g. 17, 19.30 „Świętą skończono, proszę zapomnieć” (wł. 18 l.).

Koszykówka

Zwycięstwo akademickie

Tylko jeden mecz koszykówki z cyklu rozgrywek I-ligowych odbył się wczoraj w Poznaniu. Poznański AZS pokonał swoje koleżeńskie zreszenioze z Warszawy, natomiast pozostałe drużyny żeńskie i koszykarze Lecha, grali na wyjazdach. A oto krótkie relacje z tych spotkań:

AZS P-N — AZS W-WA 73:52 (34:27)

Pierwsze minuty tego spotkania nie zapowiadały sukcesu drużyny poznańskiej. Akademicki z Warszawy od pierwszego gwizdka, przejęli inicjatywę w swoje ręce i zdobyli kilka koszy, głównie ze strzałów najlepszej zawodniczki — Opali. Jednak poznanianki szybko otrząsnęły się z przewagi przeciwniczek i już w 6 minucie objęły prowadzenie, którego nie oddały do końca spotkania. Dobrze w tym okresie grała Jergen. Koszykarka ta nie tylko zbierała większość plek pod własnym koszem, ale również celnie strzelała.

Po zmianie stron nadal utrzymywała się przewaga poznanianek i w 29 minucie prowadziły one już 53:40. W tej samej minucie opuszcza boisko za pięć przewinię osobistych Jergen, a 3 minuty później Jabłońska. Mimo to poznanianki potrafiły powiększyć przewagę punktową.

Najwięcej punktów zdobyły dla AZS-u Poznań: Józwiak 23, Wal-

kowiak 18 i Jergen 16, dla AZS-u Warszawa: Opala 17 i Kleczewska 11.

WŁÓKNIARZ (PABIANICE) — LECH 47:75 (21:38)

Poznanianki miały zdecydowaną przewagę. W drużynie zwycięskiej najlepiej zagrały Stróżyna — 21 pkt. i Fromm — 19 pkt. Dla Włóknarza najwięcej punktów zdobyła Manias — 13.

Spójnia — Wisła 60 : 54
Polonia — AZS Lublin 83 : 50

I LIGA KOSZYKARZY

Mecz był interesujący, zwłaszcza po przerwie, gdy wrocławianie po kazali dobrą, szybką i skuteczną grę. Koszykarze Lecha wypadli słabiej niż się spodziewano, goście tylko do przerwy prowadzili ze Śląskiem wyrównaną grę.

Bardzo dobrze zagrał w zespole gospodarzy Kalinowski i Kossowski, jak zawsze świetnie prowadził swą drużynę Frelikiewicz. W Lechu najlepszymi byli: Durejko i Kostencki.

Najwięcej punktów: dla Śląska — Kalinowski 39, Kossowski 22 i Garliński 16, dla Lecha — Durejko 28, Kostencki 18 i Pawelczak 13.

Polonia — Wybrzeże 86 : 80
Spójnia — Wisła 81 : 86
Lublinianka — Pogoń 82 : 88
Resovia — Legia 85 : 76

II LIGA KOSZYKARZY

AZS — GWARDIA WROCŁAW 81:71 (50:31)

Koszykarze poznańskiego AZS-u, pokonali wczoraj jednego ze swoich najgroźniejszych rywali — Gwardię Wrocław. Akademicy prowadzili przez cały mecz, z tym, że w drugiej połowie goście potrafil zmniejszyć niekorzystną dla siebie różnicę do 4 punktów. Końcówka należała do gospodarzy.

Najwięcej punktów zdobyli dla AZS-u: Szarata 23 i Grzeszczyk 17, dla Gwardii: Korpacki 16.

WARTA — ZASTAL Z. GÓRA 77:70 (36:31)

Drużyna Warty prowadziła przez cały czas spotkania. Najlepszym zawodnikiem w drużynie Warty był Hajnsz, który chociaż zdobył tylko 12 punktów, organizował całą grę swego zespołu.

Najwięcej punktów zdobyli dla Warty: Kijewski 27 i Kujawiak 13, dla Zastalu: Czarkowski 18.

Eliminacje piłkarskich MŚ

W Port-au-Prince (Haiti) rozegrano drugi mecz turnieju kwalifikacyjnego piłkarskich mistrzostw świata grupy Concaaf między Meksykiem a Gwatemalą. Faworyzowana drużyna Meksyku zaledwie zremisowała 0:0. Mecz oglądało 26 tys. widzów. (PAP)

14.45, 16.45, 18.45 „Przemiana” (fr. 16 l.), poniedz. nieczynne. WILDA — g. 10, 14, 18 „W pustyni i w puszczy” (pol. 7 l.). WRZOS (Lubon) — g. 15.30 „Przygody kropli wody” (pol. 7 l.), g. 16.30 „Love story” (USA 16 l.), g. 18.30 „Klute” (USA 18 l.), poniedz. nieczynne. WRZOS (Mosina) — g. 15 „Motyle” (pol. 11 l.), g. 17, 19.15 „Wakacje we czworu” (wł. 16 l.), poniedz. nieczynne. FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Osiedle Wielkiego Października na Winogradach”.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutyczna, chirurgia ogólna — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Kryszewicza 7; okulistyka — ul. Garbary 17; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i lżejsze wypadki, tel. 66-60-66. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93. Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagły wypadek). Telefon Zaufania — nr 586-87, 522-51. Apteki: Dzierżewskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Świątowska, Starolecka 78, (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Po prostu — nestor

Mysle, że nikt z telewidzów nie żałował 30 minut spędzonych przed małym ekranem w piątkowy wieczór tuż po dzienniku. A niejednemu się pewnie leżało w oku zakręciła...

Bo film Ośrodka Telewizyjnego w Katowicach — zatytułowany „Śpiewa B. Mierzejewski” (program I) był pozycją udaną i wzruszającą.

Autorzy przedstawili nestora (Jakże znakomitego!) polskich artystów. To określenie, jak sądzę, najbardziej jest adekwatne do 65-letniej działalności i postaci Bolesława Mierzejewskiego; w początkach kariery aktora dramatycznego, później wykonawcy kabaretowego, śpiewaka operetkowego

(tu przypadek bodaj apogeum jego artystycznej drogi) i wreszcie znów odwrócić teatralnego — grającego notabene nieprzerwanie od 25 lat na deskach katowickiego Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego.

Film ukazał, zgodnie zresztą z tytułem, nestora głównie jako wokalistę. Godnym podziwu jeszcze i dziś głosem, ze wspaniałą dykcją i ogromną kulturą wykonywał popularne arie operetkowe i piosenki. Nie zabrakło wśród nich i tej o aeroplanie, która przyniosła mu przed laty wielką popularność. Do niemiłej ciekawych wspomnień dyskretnie prowokował mistrza — Kazimierz Rudzki, słuchaliśmy więc historii pierwszych polskich kabaretów, słuchaliśmy anegdot o wybitnych przyjaciółch Mierzejewskiego: aktorach, śpiewakach, kompozytorach.

A jemu samemu bilbilśmy najchętniej na zakończenie gorące i szczere brawa. (Wig)

W MUZEACH
I NA
WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświadczone we wszystkich muzeach z wyjątkiem Historii m. Poznania. Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — co-

dzienne g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świercowskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15 „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18. Wystawa „Wzory gotówkowe” (do 30. XII). 2. XII. zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „III Ogólnopolska wystawa młodej grafiki” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedziałek nieczynny (do 6. XII).

KIUB MPK (Ratajczaka 39) — Wystawa malarstwa Józefa Krzyżanowskiego — codziennie g. 10-12, niedz. g. 18-20.

PTF (Paderewskiego 7) — „Las — kwiat — owoc” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (od 3 do 18. XII).

mięci Pabli Casals; 23.50 Gra Gabor Szabo.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:

7.40 Studio nowości; 8.05 U przy-

jać — Nauka i technika w kra-

jach socjalistycznych; 8.10 Mel-

siedmiu stolic; 8.35 Non stop instru-

mentalny; 9.05 Dla kl. I i II (je-

zycki polski); „Kolorowe listy”; 9.30

Muz. ludowa; 10.08 Przeboje lat 60;

10.30 — „Trzy minuty ciszy” —

odc. 13 pow.; 10.40 Przeboje lat 70;

11.00 — express muzyczny;

11.25 Refleksy; 11.30 Konc. przed

hejnalne; 12.20 Białostok na mu-

zyce; 14.00 Alert dla bios-

sfery — Nauka i technika w ochro-

nie środowiska; 14.15 Klasycy muzy-

ki rozrywki — Francis Lemar-

que; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35

Rytmy młodych; 14.55 Transmisja

centralnej akademii z okazji

„Dnia Górnik”; 17.00 Studio Młodych;

Radio-kurier...; 17.15 Koncert

bez biletu; 17.50 Z księgarskiej la-

dy; 18.05 Studio muz. popularnej;

18.45 Śpiewa Ewa Demarewicz; 19.05

Muz. i Aktualn.; 19.30 Mały prze-

wodnik po muz. rozrywk.; 20.15

Gwiazdy światowych estrad; 21.10

Skwiza z melodii i piosenka; 21.15

Blues and Rock; 21.25 Aktualności

kulturalne; 21.30 Rytm, taniec i pio-

senka; 22.05 Konc. żywe; 22.25 Co

słychać w świecie; 22.30 Poznajemy

style jazzowe; 23.10 Korespon-

dencja z zagranic; 23.15 Muzyka

na estradach świata — Malcolm

Frager w Warszawie; 0.05 Kalendarz

Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z

Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05,

16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Felieton II-

teracki; 7.45 W rannych pantof-

lach; 8.35 Radiorozmowa; 10 „Wiel-

końska niedziela”; 12.05 Muzyka

ludowa; 12.35 Czy znasz te książ-

ki?; 13 Sprawozd. dżw. z meczu

piłkarskiego o mistrzostwo I ligi

„Lech” Poznań — „Zagłębie” Sos-

nowiec; 14 Zgadzi zgadula; 15.30

Radioowy Teatr dla Dzieci i Młod-

zieży; „Salomona dzień decyzyj”; 16.15

Z księgarskiej la- dy; 16.30 Kon-

cert chopinowski z nagraniem L. Ko-

zubkówny; 17.01 „Siódma i dzie-

wiąta góra” — opow. fantastyczne

C. Chruszczewskiego; 17.30 Melodie

i piosenki dla wszystkich; 18.35

Felieton aktualny; 19 Teatr PR;

„Jak ogień z woda”; 20.01 Z twórczo-

ści Brahmsa i Wagnera; 21 Wol-

Ravel „Moja matka ęś” — sulta

symf.; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 Poczt-

ówka dźwiękowa z Grecji; 10 Na

czterech saksofonach gra Jan Ptas-

zyn-Wróblewski; 10.15 Odpowiedzi

z różnych szuflad; 10.35 Męskim

okiem... magazyn; 11.45 „Córka

czasu” — 20 odc. pow.; 12.20 „Bez

nut” gra zespół Locomotiv G. T.;

12.25 Za kierownicą; 13 Na gdań-

skiej antenie; 15.10 Beat na swoj-

ską nutę; 15.30 Przemat; 15.45 Mu-

zyczne dedykacje; 16 W roli głów-

nej G. O’Sullivan; 16.30 Muzyczne

dedykacje; 16.45 Nasz rok 73;

17.05 „Dzień szakala” — odc. 7

pow.; 17.15 Mł. magnetofon; 17.40

Wyprawy w świat milczenia; 18

Konsonanse i dysonanse — maga-

zyn aktualn. muz.; 18.30 Polityka

dla wszystkich; 18.45 Pleśnarze

Santiago; 19.05 Pow. w wyd. UKF;

„Ponioly”; 19.30 Muz. pocztą UKF;

20 Czas teraźniejszy i przeszły;

20.35 Zespół Juliusza Lorańca;

20.35 Blues wczoraj i dziś; 21 Nie

czuliście — to posłuchajcie; 21.20

Budapeszteńskie muzykalia; 21.45

Opera tygodnia — Ryszard Wa-

gnier; 22.05 Śpiewa Marek Grechu-

ta; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23

Współczesna poezja Justostawii;

1. Sarajlić; 23.05 Collegium musi-

um — „Francuski Pergolesi”; 23.50

Śpiewa Rita Reys.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30,

12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I:

7.30 — TV Kurs Rolniczy; 8.05 —

Przypomnienie radzimy; 8.15 —

Nowoczesność w domu i zagroździe;

8.35 — Bieg po zdrowie; 8.45 —

PKF: 9 — Dla młodych widzów

„Teleranek”; Film z s. „Przyro-

dy pana Michala” — TV Klub

Śmiałych — Naokoła świata — Ga-

leria; 10.20 — Antena — Informa-

cje o programach TV i radio-

wych; 10.35 — Człowiek w przyro-

dzie — film dokumentalny z s.

„Świat, który nie może zginąć”

(kolor); 11 — Piórkami i węglem;

11.25 — TV Koncert Żywe; 12 —

Diennik (kolor); 12.15 — W sta-

rym kinie — Luis Bunuel; 13.05 —

„Na chłopski rozum” — proś- wib

ski; 13.35 — Piosenka dla Ciebie;

14.25 — Dla dzieci — S. Michalik

— „Trzy pomarańcze”; 15.25 —

„Bank Młodych”; 15.45 —

„Ryki”; 16.25 — Losowanie Toto-

Łotka; 16.40 — „Coś podobnego” —

trzeci magazyn rozrywk.; 17.50 —

„Uroda Wielkich Stawów” — rep.

18 — Sportowy magazyn sprawo-

zdawczy; 19.05 — Wywiad z wice-

premierem i ministrem górnictwa

i energetyki — Janem Mitreza;

19.20 — Dobranoc i Dziennik (ko-

lor); 20.20 — Z cyklu „Roboty i

drogi”; 20.20 — „Pierła w koronie”

film fab. prod. polskiej (kolor); 22.25 —

Magazyn sport. oraz sport. z

Pucharu Przeważni w jeździe figu-

rowej na lodzie.

PROGRAM II: 17.30 — Galeria 33

millionów — malarstwo E. Karol-

kiewicza (kolor); 18.05 — Z cyklu

filmy Janusza Nasfetera — „Kolo-

Praca Nauka

Malarzy i uczniów na sta-

le przyjm. Błaszczak, Po-

znań, Głazowa 43 tel.

601-91. 13930g

Potrzebna osoba samotna

do pomocy w domu — ko-

chająca dzieci 5 i 3 lata

w rodzinie inżyniera leś-

nika na wsi. Szczegółowe

oferty „Prasa”. Grunwaldz

ka 19 dla 13864g.

Poszukuje się dozorcę do

chodzącego ul. Staszica 25

i Szamarzewskiego 27.

Zgłoszenia w godz. 17-18.

13886g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO na

Flata 125p. Oferty „Prasa”

Grunwaldzka 19 dla 13878g.

Kupię drabinę może być

składana 10-12 m. Grun-

waldzka 289. 13963g

Sprzedam kożuch damski

biały na 170. ul. Towaro-

wa — Skośna (kwiaciarni-

nia). 13861g

Wózek dziecięcy, dobry

stan tanio sprzedam. Of-

erty „Prasa”. Grunwaldzka

110 m. 19. 13890g

Sprzedam hydrofor 150 l,

Scinawska 18 (Junikowo).

od godz. 16-19. 13893g

Sprzedam wózek dziecię-

cy głęboki, beżowy, suk-

nię ślubną z peleryną. Ur-

banowska 34 m. 12. 13895g

Sprzedam nowy kożuszek

męski na średnią figurę.

Pl. Asnyka 2 m. 11. 13899g

Sprzedam kanapę czeska

rozkładaną. Os. Przyjaźni

8 m. 35 po 14. 13897g

Sprzedam stół brydżowy

stylowy, lampa, kanapa,

łóżka, obrazy, meble, maszy-

ne do szycia, radio Saba,

koltrę, puchowa, płaszcz

gabardyna, tel. 635-40.

13919g

Sprzedam 2 walcarki do

felig, spawarki, tokarki,

wiertarki, wytwornice ac-

cetylenowa. Oferty „Pra-

sa”. Grunwaldzka 19 dla

14258g.

Sprzedam działkę budowl-

aną 1600 m². Przemysłowo-

wo. Oferty „Prasa”. Grun-

waldzka 19 dla 14262g.

DYREKCJA

Zespołu Szkół Zawodowych nr 4
w Poznaniu, ul. Rybaki 17

OGŁASZA ZAPISY

do policealnego studium budowlanego
(na podbudowie liceum ogólnokształcącego)
dla specjalności budownictwo ogólne
na wydziale wieczorowym
i na wydziale zaocznym.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje
Sekretariat Szkoły, we wszystkich dni ty-
godnia do południa od godz. 10-14 oraz
we wtorki, czwartki i soboty po południu
(w czasie ferii tylko do południa) do
31 grudnia br. 14236g

PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE

poszukuje do wydzierżawienia zaraz

POMIESZCZENIA

nadające się na magazyn oraz biura.

Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla
8491-K1.

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE nr 1

w Poznaniu, ulica F. Ratajczaka 47

ZAWIADAMIA, że PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na semestr wiosenny

w roku szkolnym 1973/74

na Wydział Pielęgniarstwa

Wymagane są następujące dokumenty:

1. Podanie o przyjęcie
2. Życiorys
3. Świadectwo LO lub dojrzałości w
oryginalu
4. Dokument urodzenia
5. Świadectwo lekarskie o przydatności
do zawodu
6. Zaświadczenie o wysokości zarobków
rodziców lub opiekunów.

Dokumenty należy składać w sekretaria-
cie Studium w godz. 8-15, w soboty do
godz. 13, do dnia 20. I. 1974 r.

Istnieje możliwość ubiegania się o sty-
pendium żywnościowe i miejsce w Domu
Słuchacza.

Informacji udziela sekretariat Studium,
tel. 536-65. 8537-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE

ZAKUPIA PILNIE

BARAK DREWNIANY

o pow. ca 300-400 m² w dobrym stanie
lub barakowy.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Gł.
Mechanika i Energetyka — Poznań, ulica
Piaskowa 4/5, tel. 592-42 w. 15 lub 28.
8516-K1

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „STOMIL” w POZNANIU, ulica Staroleśka nr 18

ZGŁASZAJĄ ZAPOTRZEBOWANIE NA

KWATERY PRYWATNE

na Osiedlu Rataje, pokój 1 i 2-osobowych
dla stażystów Zakładu.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Kadr i Szkolenia PZOS „Stomil”
w Poznaniu, ul. Staroleśka 18, pokój nr 1,
telefon 759-01, wewn. 481. 8488-K1

Pracownicy poszukiwani

RSW „Prasa - Książka - Ruch” — Przedsiębior-
stwo Upowszechniania Prasy i Książki w Po-
znaniu, Oddział Rejonowy Poznań - Wschód —
poszukuje kandydatów na —

— sprzedawców - agentów do kiosków „Ruch”
na terenie m. Poznania.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sek-
cji Spraw Osobowych — Poznań, ul. Żydow-
ska nr 2/3. 8478-K1

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Bu-
downictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Bałty-
cka nr 10 — zatrudni natychmiast:

- operatorów na koparki samochodowe,
 - mechaników samochodowo-sprzętowych.
- Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy
w budownictwie. 8415-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego

„Polmos” w Poznaniu — zatrudnia zaraz

1. mężczyzn do prac za i wyładunkowych —
w systemie akordowym i dniówkowym —
praca dwuzmianowa;
2. kobiety do prac za i wyładunkowych w ma-
gazyne opakowań — w systemie akordo-
wym i dniówkowym — praca dwuzmiano-
wa;
3. kobiety do pracy w rozlewni wyrobów spi-
rytusowych — w systemie akordowym —
praca dwuzmianowa;
4. magazynierów — wydawców wyrobów spi-
rytusowych — kobiet i mężczyzn, posiada-
jących średnie wykształcenie — do pracy
w systemie dwuzmianowym;
5. pracowników do działu księgowości — 3-let-
nim stażem pracy i średnim wykształce-
niem;
6. projektantów i programistów ETC — po-
siadających odpowiedni staż pracy;
7. rewidentów kontroli wewnętrznej — rewizji
gospodarczej — 3-letni staż pracy i wyższe
wykształcenie ekonomiczne;
8. techników mechaników lub technologów —
do pracy dwuzmianowej, na stanowiska
majstrów i kierowników zmiany;
9. pracowników na stanowiska brigadzystów
w magazynie opakowań z wykształceniem
średnim — praca dwuzmianowa;
10. specjalistów z wykształceniem wyższym —
prawników lub ekonomicznych w zakresie
organizacji pracy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-
le Kadr i Szkolenia, zgłoszenia osobiste — Po-
znań ul. Komandoria 5. 8412-K1

Zakłady Rowerowe „Predom - Romet” w Po-
znaniu, ul. Serbska 7 — zatrudnią natychmiast
następujących pracowników:

- pracowników niewykwalifikowanych na
różne stanowiska (kobiet i mężczyzn) do
pracy w produkcji, na terenie Lubonia
i Poznania;
- elektryków — wymagane uprawnienia
bhp;
- kierownika służby planowo - rozdziałowej.
Wymagane wykształcenie średnie tech-
niczne plus praktyka.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia Zgło-
szenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia
Zawodowego Zakładu — pokój 20, tel. 38-32-06.
8448-K1

Spółdzielnia Hurtownia Międzypowiatowa „Sa-
mopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Głogo-
wska 218 — zatrudni

kierownika magazynu artykułów dzie-
wiarstkich — wykształcenie średnie i zna-
jomość zagadnień obrotu towarowego.

W sprawach omówienia warunków pracy
i płacy prosimy zgłaszać się osobiście. 8506-K1

W dniu 29 listopada 1973 r. zmarł, opa-
trzony Sakramentami św., ukochany ojciec,
brat, dziadek, wujek, w wieku 72 lat

MIECZYSLAW WINIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się 3 grudnia br. o go-
dzinie 11 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina 14357g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 1 grudnia 1973 r. po krótkiej cho-
robie zmarł, opatrzony Sakramentami św.,
mój najdroższy mąż, ukochany i niezapom-
niany tatuś, teść i dziadek, śp.

JÓZEF BŁOCH

przeżył 65 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
4. XII. 1973 r. o godz. 10 w Chłudowie.

W smutku pogrążeni

żona, syn, córka, zięć i wnuczka

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 30 listopada 1973 r. zmarł po dłu-
gich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św., w wieku 73 lat mój najdroższy
mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

MIKOŁAJ ZIEMOWIT BOBOWSKI

podporucznik Powstania Wielkopolskiego,
kombatant II wojny światowej,
uczestnik walk w Afryce i Monte Cassino,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańcym
oraz wieloma odznaczeniami polskimi i za-
granicznymi.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
4 grudnia br. o godz. 15.15 na cmentarzu
w Puszczykowie.

W smutku pogrążone

żona, dzieci i wnuki

Puszczykowo, Podgórna 4. 14347g

Praca Nauka

Potrzebna dochodząca po
moe domowa do małej
rodziny na 7-8 godzin
dziennie. Jezyce. Koniec
ne referencje. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14259g.

Stolarz — emeryt, potrze-
bny Adres wskaże „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
14259g.

Opiekunka do dzieci, po-
trzebna na 6 godzin dzien-
nie. Zgłoszenia po 16. Gro-
chowska 20 m. 3. 14346g

Tapicera i uczniów do
prac samochodowych —
przyjmie Tapicerstwo Sa-
mochodowe — Wł. Kas-
przyk, Poznań, ul. Głogo-
wska 267. 14107g

Pomoc do dziecka — przy-
jmie. Możliwość nauki w
szkole wieczorowej. Kwaś-
niewska, Warszawa, Pe-
reca 13/19 m. 1. 14119. 3105-K2

Pomoc domowa na stałe
lub dochodząca przyjmuje.
Poznań, Słowackiego 55
m. 1. 13965g

Liternik — dekorator po-
trzebny — tylko cały etat.
Pracownia — Scinawska 3.
13945g

Potrzebna opiekunka dzie-
cięcia. Możliwość samo-
dzielnej pracy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14246g.

Pracownik potrzebny do
hodowli, najchętniej ren-
cista. Tel. 422-63 od godz.
16-18. 14049g

Kierowcę - spawacza za-
trudni warsztat kotłarski.
Adres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 14016g

Potrzebna pomoc domo-
wa, Poznań, ul. Chłodna
6 m. 3, po godz. 15.00.
13865g

Pracę chałupniczą, przy-
jmie emeryt. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
14127g

Potrzebna osoba do my-
cia schodów. Traugutta 30
Administracja. 13866g

Korepetycji z matematy-
ki, fizyki udziela student.
Tel. 598-75. 14008g

Student Politechniki —
udziela korepetycji z
matematyki, fizyki i che-
mii. Tel. 738-95. 14170g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 14349g.

Kupię motorower inwa-
lidzki. Szmarzewskiego
46 m. 1, Michałek. 14207g

Dla tego pana, wzros-
tu średniego, kupię czar-
ny, skórzany płaszcz w
bardzo dobrym stanie. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 13974g.

Sprzedam nowy sumator
elektryczny „Olympia” —
prod. NRF, jednanastocyf-
ry, z kwitem celnym i o-
pinia rzeczoznawcy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 14271g.

Kożuch damski, męski,
„Stern” — tranzystor
sordzdam. Dąbrowskiego
35 m. 20. 14272g

Futro damskie czarne fo-
ki, psa owczarka niemiec-
kiego, import NRD —
sordzdam. Poznań, Opale-
nicka 62 m. 2. 14213g

Wózki dziecięce, różne
modele, wielki wybór —
poleca Brzozowska, Po-
znań, Czerwonej Armii 10.
14343g

Blam, ląpki karakułowe,
lub karakuły nowe czar-
ne, duży rozmiar, kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14084g.

Sprzedam kożuch damski
(buzarski), wzrost 148.
Poznań, ul. Urbanowska
26 m. 18, od godz. 16-19.
14330g

Sprzedam zaprowadzony
kiosk warzywny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 14136g.

Prasę do wyrobu detali z
bakelitu oraz zsywarke
introligatorską, nadające
się do prac chałupniczych
— sprzedam. Za Cytadela
26, godz. 17. 14323g

Futro karakułowe prawie
nowe sprzedam. Poznań,
Podolska 9. 13753g

Sprzedam wózek dziecię-
cy głęboki, lalkę dużą —
chodzącą. Informacje: tel.
302-30. 13766g

Pianino marki G. Pätzold
sprzedam. Tel. 426-50.
14118g

Sadzonki gerber, w mar-
cu kwiat, sprzedam. No-
wicki, Suchy Las, Szkół-
karska 20, tel. 25. 14013g

Sprzedam motorower Sim-
son, urządzenie centralne
go ogrzewania, lakiernie
z komora suszarniczą. Nie-
stachowska 1. 14027g

Sprzedam futro damskie,
nutrie. Luboń 3, Krasie-
kiego 13. 14031g

Futro karakułowe czarne,
nowe, średni rozmiar —
sprzedam, cena 21.000. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 14067g.

Sprzedam kożuch damski
używany. Tel. 632-31.
13808g

Sprzedam dwa inkubato-
ry do wylęgu kur i ka-
czek. Stefan Szotkiewicz,
Krotoszyń, Wojciechow-
skiego 5a, tel. 33-18. 1012p

Sprzedam przyczepę cią-
gnikową 5-tonową, hamul-
ce pneumatyczne. Ludwi-
czak, Antonin 7, poczta
Zerków, pow. Jarocin.
13998g

Sprzedam pokój stołowy,
wyjściem i szafę biblio-
teczną z biurkiem. Gwar-
dii Ludowej 41a m. 3 —
Wtorki, środy i czwartki
od godz. 16-17. 14192g

Sprzedam tokarkę stoło-
wą, możliwość frezowania
oraz licznik energii elek-
trycznej. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 13876g.

Samochody

Skodę S-100, nową, kupię.
Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 14106g

Sprzedam Warszawę gór-
nozaworową. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
14087g.

Trabant 511, 1972 — bła-
ty, sordzdam. Tel. 679-764,
po 16. 14008g

Sprzedam Syrenę 104, rok
1970. Tel. 732-44. 14209g

Sprzedam samochód Syre-
na 106, premia PKO. Tel.
599-30. 14265g

Syrenę 104 — sprzedam.
Ul. Głogowska 149 m. 3.
14227g

Syrenę 105, premia PKO,
odbiór 3 grudnia, sprze-
dam. Tel. 672-605. 14241g

Bony PeKaO — kupię.
Tel. 526-71. 14230g

Fiat 1300, rocznik 68, prze-
bieg 66 tysięcy, stan bar-
dzo dobry — sprzedam.
Garbary 33 m. 8, od godz.
14. 14257g

Syrenę 105, premia PKO,
sprzedam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 14291g

Syrenę 104 sprzedam. Tel.
331-29. 14130g

Sprzedam Syrenę 104,
rocznik 1968. Tel. 752-97,
po godz. 15. 14144g

Combi Warszawa, w bar-
dzo dobrym stanie, sprze-
dam. Witkowski, Po-
znań - Górczyń, koniec
ul. Rasyńskiej w lewo,
Zakład Ogrodniczy. 14170g

Sprzedam dwa silniki
Diesla „Panhard” wraz z
zawieszeniem do Stara.
Wawrzyniak, ul. Szczepa-
na 2, tel. 201-59. 1475g

Protektory zimowe oraz
zwykłe Fiata, Wartburga,
Moskwicza, Skody, Zasta-
wy, Prinzta, Trabanty, wy-
konuje odczynnie — Wul-
kanizacja Poznań, Kra-
szewskiego 26, tel. 471-84.
14171g

Lokale

Pan, pracownik wyższej
uczelnii, poszukuje poko-
ju. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14099g.

Zamienię mieszkanie 2-
pokojowe, c. o., komfort
— na 3-pokojowe lub wię-
ksze, równorzędne. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 14228g.

† Dnia 30 listopada 1973 r. zmarł nagle
przeżywszy lat 49 mój najdroższy syn,
nasz brat, szwagier, wujek i siostrzeniec,
śp.

HENRYK MŁOTEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 grudnia
br. o godz. 14.15 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

Poznań, Gniezno. ojciec i rodzina 14371g

† W dniu 30 listopada 1973 r. zmarł nasz
ukochany, pełen poświęcenia i troskli-
wości mąż, ojciec, teść, dziadunio i wu-
jek, śp.

WOJCIECH OLEJNICZAK

lat 83

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br.
o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Kraszewskiego 4 m. 5,
Nowy Sącz. 14256g

† Dnia 1 grudnia 1973 r. zmarł nagle
nasz najukochańszy ojciec, brat, szwa-
gier, wujek, dziadek i kuzyn, śp.

ALEKSY SZCZĘSNOWSKI

Pogrzeb odbędzie się 4. XII. br. o godzi-
nie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Czerwonej Armii 28 m. 10 B.

Dnia 30 listopada 1973 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach

URSZULA NITSCHKE

z domu KRAMER

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4. XII. br.
o godz., 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni

mąż, matka, siostra, bracia i rodzina

† W dniu 29 listopada 1973 roku zmarł nasz
długoletni pracownik

JAN WOLNIEWICZ

Rodzinnie Zmarłego wyrazi współczucia
składają

Rada, Zarząd i zarząd

Spółdzielni Inwalidów Niewidomych

„SINPO” w Poznaniu. 14366g

W dniu 28 listopada 1973 roku zmarł

mgr inż. EUGENIUSZ RADOSZEWSKI

były długoletni pracownik „Tasko”.

Rodzinnie Zmarłego wyrazi szczerego
współczucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
SIMP i współpracownicy
Zjednoczenia Przemysłu
Taboru Kolejowego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się 3 grudnia br. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.
8532-K1

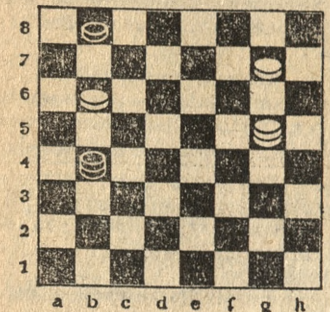
W dniu 30 listopada 1973 r. zmarł po
długich i ciężkich cierpieniach, mój uko-
chany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść,
dziadek, brat, szwagier, przeżywszy lat 65,
śp.

JAN WYDROWSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
4 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu na
Miłostowie (Główna).

W głębokim smutku pogrążone

żona, dzieci, rodzina



BIAŁE WYGRYWAJĄ

Przedstawiona wyżej pozycja ilu struje dość typowy układ bierok, w którym białe pionki zajmują po le b6, czarny zaś pole b8. Dla osiągnięcia pola przemiany — d8, białe muszą otworzyć pionkowi „uliczkę” zajmującą damką pole d6.

Zwykle przy próbach zajęcia led na z damki takiego pola, czarna damka manewrując na trójką a3—f8—h6—c1 utrzymuje szansę na remis.

W niniejszym studium białe wykorzystując dany układ bierok osiągają zwycięstwo. Rozwiązanie jest interesujące.

Zyczymy przyjemnej rozrywki przy jego poszukiwaniu!

Rozwiązanie studium (p. diagram nr 59): 1. g7—f8, b4—e1. Jeśli 1. ...b4—a3 to 2. g5—c1, jeśli zaś 1. ...b4—c3, to 2. b6—c7. 2. g5—h4, b8—c7. 2. ...b8—a7 3. f8—c5, e1—a5 4. h4—d8, 3. b6—d8, e1—c3, 4. f8—b4 i 5. h4—e1.

ROMUALD

AKSENTOWICZ

FRASZKI

PRESTIDIGITATOR

Dziwy. Robisz cuda.
Nie z każdą się uda.

MAKILAGE

Żona
w masce faraona.

OGłosZENIE

Nieutulona w żalu, młoda wdowa
powtórnie za mąż wyjść gotowa

WYCIĘCZKA

Poszła Kasia do lasu
dla zbicia cnoty i czasu.

EPITET

Rzekł osioł do osła wyniośle:
och ty głupi osie!

ALBUM RODZINNY

NÓŻ JEST TĘPY

Deszcz bębnił w parapet okienny. Mąż drzemał w fotelu, dzieciaki odrabiały lekcje w przyłegłym pokoju. Było ciepło i cicho. Wsunęłam w maszynę kartkę papieru i, jak zwykle w piątek, zaczęłam wystukiwać tygodniowy plan zajęć dla całej rodziny, obowiązuający od soboty.

Andrzej — sobotnie pastowanie podłóg, zakupy, wynoszenie śmieci, zmywanie naczyń po kolacji.

Anda — wycieranie kurzu z podłóg i mebli, utrzymywanie czystości w łazience, zmywanie naczyń po śniadaniu.

Tata — świecenie podłóg, wyszorowanie wanny i sedesu, przepierka, kolacja.

Mama — gotowanie obiadów, zakupy u rzeźnika i w delikatesach, zmywanie naczyń po obiedzie, prasowanie, pieczenie ciasta, porządkowanie kuchni.

Już miałam zawiesić plan, gdy przyszło mi na myśl, że trochę gimnastyki nie zaszkodzi. Postanowiłam sama wypa stować podłogi. W zamian do rzuciłam Andrzejowi przygotowanie obiadów w poniedziałek, środę i piątek. W te dni bowiem wcześniej wraca ze szkoły, a z niedzieli i czwartku zawsze zostaje coś konkretnego, więc jego rola ograniczy się do obrania ziemniaków i ugotowania kapusty, albo innej jarzyny. Spisałam również jadłospis na cały tydzień, z uwagą, że w środę może kupić mrożone pierogi leniwe.

Ale wiem, że chłopak lubi pi trasić i na pewno sam je przyrządzi. Dla odmiany, Anda nie cierpi sterczeć przy garach i często się z nim zamienia robotą, gdy przypadnie jej gotować. Czasem przymykam oko na te drobne szacherki, ale dbam, żeby każde z dzieci, w miarę sił, samo potrafiło uporać się z domową pracą. Później, jak znalazł!

— Pracujesz? — szepnęła Anda, wsuwając się do pokoju.

— Nie. Przygotowałam plan zajęć na przyszły tydzień. Czy Andrzej już nakrył do kolacji? Wkrótce dziennik telewizyjny.

— Dzisiaj nie będzie kolacji — tragicznym tonem rzekła Anda — Andrzej powiedział, że ma dość babzkiej roboty. Ze dwie kobiety są w domu, to same powinny tym się zająć, a nie zwać na mężczyznę. Koledzy mu nagadali, że ciemiega, bo oni nie dają się wrobić w domową orkę. O Boże, ale niech mama nic mu nie mówi, że ja powie działam... Przysięgam, że nie

pisnę słowa, bo on ma zamiar sam to z wami załatwić...

— To czemu wypaplałaś? — No bo jestem głodna i już sama nie wiem... a on na pewno nie zechce...

— Kto nie zechce? — obudzili się mąż, ziewnął i odłożył gazetę na stolik.

— Nasz syn wypowiedział służbę — stwierdziłam cierpko.

— Hm! — mruknął mąż i się zamyslił.

A potem zawołał.

— Co z kolacją, Andrzej? Gotowa?

— Kiedy mam jeszcze tyle lekcji, tato!

— Ale buja! — pisnęła Anda — Już dawno skończył, a teraz czyta. Tato, on powiedział, że jego koledzy nic w domu nie pomagają, bo to jest zajęcie dla bab, a nie dla mężczyzn. I powiedział, że nie będzie kucharzyć, najwyżej może wynosić śmieci, albo rąbać drewno...

— Po kiego licha ma rąbać drewno, kiedy u nas jest centralne ogrzewanie? — zirytowałam się.

Prędko policzyłam do siedmiu i już uspokojona doszłam do wniosku, że chyba przyjdzie mi opowiedzieć Andrzejowi pewne zdarzenie...

Było to przed wojną. Zapominałam w szkole zeszytu i pobiegłam do koleżanki, aby odpi sać zadanie. Akurat jej rodzina siadała do obiadu. Matka mojej przyjaciółki miotła się między stołowym, a kuchnią, napełniała półmiski, podawała talerze, podsuwała sztuczki i serwetki. Gdy wreszcie usiadła przy stole, była spocona i z pośpiechu miała wypieki na policzkach. Wtenczas wyda wała mi się stara, ale z pewnością nie miała jeszcze czterdziestu lat. Zaniedbana, zapracowana kurka domowa.

— Nóż jest tępy! — usłyszałam nagle pełne nagany słowa. Towarzyszyło im spojrzenie ostre i pełne niezadowolenia. To ojciec rodziny poczuł się źle obsłużony.

Matka Julci poderwała się od stołu, podreptała do kuchni i pełna skruchy przyniosła inny nóż. Nie wstał mąż, ani syn, bowiem podawanie do stołu, przygotowanie posiłków, to było babzkie zadanie. Jak również zakupy, zmywanie naczyń, szorowanie podłóg, sprzątanie, pranie, prasowanie...

Ten tępy nóż prześladował mnie przez wiele lat.

— Myślę, że trzeba będzie porozmawiać z Andrzejem po męsku — zdecydował nagle ojciec rodziny.

Wychodząc, zamknął za sobą drzwi.

— Ojej! — powiedziała mama i przyłożyła ucho do dziurki od klucza — Co teraz będzie?

— Nie wypada podsłuchiwać! — skarciłam Andę raczej dla formy, bo sama byłam ciekawa, jak też ta męska rozmowa wypadnie.

— Mamo... nie słyszę co mówi Andrzej... on tak cicho... a teraz tata powiedział, że... niektórzy rodzice nadal jeszcze wychowują synów w sposób tradycyjny... aha, i że tata zawsze starał się dawać Andrzejowi dobry przykład, wychowywał go współcześnie... ale widocznie nie chwyciło...

Tata mówi, że prawdopodobnie Andrzej chce się wzorować na starym modelu mężczyzny, wobec tego, niech robi, jak uważa, ale tata... tata będzie wykonywał za Andrzeja babzkie roboty, które wcale nie są babzkie, tylko zwyczajne, bo wszyscy musimy sobie pomagać... Ojej! I mówi, że jeżeli zwalimy całą domową robotę na ciebie, to staniesz się niewolnicą rodziny...

— Akurat! — mruknęłam.

— Cicho... teraz obaj z czegoś się śmieją... oho, idą do kuchni... Andrzej powiedział, że tata ma dosyć swojej roboty i że on nie będzie się wymigiwał... i że dopiero nasze kobiety zrobią oczy, jaką im dziś kolację wymyślimy! — Fajny jest tata! Przekonał Andrzeja.

— A co? Ja może jestem gorsza?

— Ależ nie, mamo — grzeć nie zaprzeczyła Anda — Ty też czasem jesteś zupełnie równa.

W milczeniu przełknęłam to „czasem”. Bo jak ja czasem nie jestem równa, to równy jest tata i jakoś rachunek się wyrównuje.

MAGDA STRUMIAN

— Ubezpieczone od szkód powstałych w wyniku wichury było wyłącznie to duże przedmie okno. Reszta budynku, niestety, nie!

— Tym, co obecnie już nie pasuje w nowoczesnym wnętrzu naszego mieszkania. — jest mój mąż!

— Podalem panu na razie tylko cenę za plac budowy. Do tego dochodzi oczywiście cena za dom!

— Z ciebie jest dobry mistrz! Wspaniale uszczelnileś ten przewód, spotrzebowaleś sporo materiału i zmarnowałeś cudownie wiele godzin pracy!

— Ten wieżowiec jest mój, ale nie wytrzymuję tego wysokiego czynszu!

Mogło być gorzej...

Czy fakt, iż kiedy stoisz z namydloną twarzą przed lustrem — wyłączono wiesz nie dopływ wody, może wprowadzić cię w... doskonały humor? Teoretycznie chyba jednak nie. Choć...

Spróbuj wtedy zadumać się przez moment nad tym, iż mieszkający kilku dzielnic Rzymu zostali ostatnio niemal zupełnie pozbawieni wody, ponieważ ekipy robotników przystąpiły do generalnego remontu wodociągów na przedmieściach Wiecznego Miasta. Chcac jako tako przeżyć okres „suszy” — rzymianie wykupili tysiące butelek z wodą mineralną.

Ta chwila zadumy w zupełności wystarczy, aby wyszedł z ciebie żaden wesoły pogwizdujący. Niech tam, mogło być gorzej...

Raz po raz dochodzą nas rogdłosy utyskiwań na nie terminowość doręczania przez pocztę różnego rodzaju przesylek. I o co to larum? Są to przecież przypadki nader sporadyczne i wynikłe jedynie wskutek splotu szeregu trudności natury obiektywnej (adresat ukrywa się, kod pocztowy dopisany został niewyraźnie kredką do rzes).

Nikt nie potrafi wyobrazić sobie, jak zazdrościsz nam na przykład Włosi. Nie tak dawno okazało się, że pewna kartka pocztowa wysłana z Sieny do Wenecji — wędrowała dokładnie 7 lat i 7 miesięcy, pokonując 400-kilometrową odległość między tymi miastami. Toteż jeśli zdarzy się, że wysłane przez ciebie zawiadomienie o ślubie, rodzinie otrzyma akurat w dniu twojego rozvodu — bądź pogodny. Mogło być przecież gorzej...

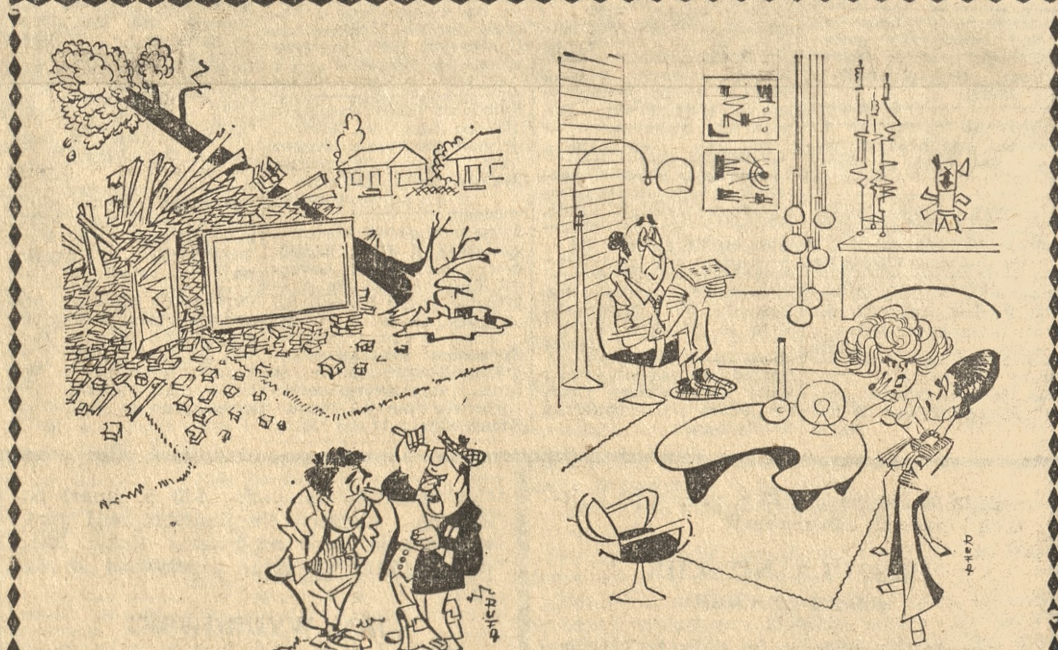
Zresztą, powiedzmy sobie otwarcie, Włosi są w ogóle skończonymi pechowcami. A jednak z właściwym sobie południowym temperamentem potrafią rozprawić się z każdą życiową przeciwnością, nawet jeśli przybiera ona niekiedy rozmiary kataklizmu.

Jeden z moich redakcyjnych kolegów od kilku już dni chodzi skwaszony i wściekły, bezradnie rozkładając ręce. Co zrobić, aby możliwie przed nastaniem mrozów wstawiono mu szybę w oknie, którą zbił niefortunnie podczas porannej gimnastyki?

Spróbowałby postawić się w sytuacji pana Angelo Alunni z Castel Rigone, kiedy rozszalała krowa szturmem wzięła werandę w jego letniej rezydencji, a następnie zabrała się do łamania filarów, co groziło zawaleniem się całej budowli. Pan Alunni nie stracił głowy. Usłużnie podsunął krowie wiadro młodego winna, z czego ta skorzystała skwapliwie. Następnie już spokojnie i bez rozgłosu, przy pomocy strażaków i budowlanego dźwigu usunęto spojone zwierzę z miejsca zbrodni. Gospodarz zaś niczym nie wyłaczony z równowagi, powrócił do przewanej lektury „Il Giornale d'Italia”. Mogło się przecież skończyć znacznie gorzej... (res)

między WIERSZAMI

CAF — UPI



— Ubezpieczone od szkód powstałych w wyniku wichury było wyłącznie to duże przedmie okno. Reszta budynku, niestety, nie!

— Tym, co obecnie już nie pasuje w nowoczesnym wnętrzu naszego mieszkania. — jest mój mąż!

— Podalem panu na razie tylko cenę za plac budowy. Do tego dochodzi oczywiście cena za dom!

— Z ciebie jest dobry mistrz! Wspaniale uszczelnileś ten przewód, spotrzebowaleś sporo materiału i zmarnowałeś cudownie wiele godzin pracy!

— Ten wieżowiec jest mój, ale nie wytrzymuję tego wysokiego czynszu!

— Podalem panu na razie tylko cenę za plac budowy. Do tego dochodzi oczywiście cena za dom!

— Z ciebie jest dobry mistrz! Wspaniale uszczelnileś ten przewód, spotrzebowaleś sporo materiału i zmarnowałeś cudownie wiele godzin pracy!

— Ten wieżowiec jest mój, ale nie wytrzymuję tego wysokiego czynszu!

— Podalem panu na razie tylko cenę za plac budowy. Do tego dochodzi oczywiście cena za dom!

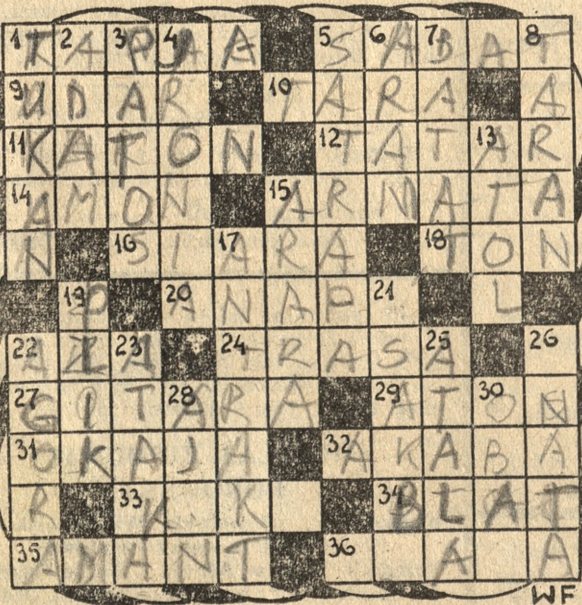
— Z ciebie jest dobry mistrz! Wspaniale uszczelnileś ten przewód, spotrzebowaleś sporo materiału i zmarnowałeś cudownie wiele godzin pracy!

— Ten wieżowiec jest mój, ale nie wytrzymuję tego wysokiego czynszu!

— Podalem panu na razie tylko cenę za plac budowy. Do tego dochodzi oczywiście cena za dom!

— Z ciebie jest dobry mistrz! Wspaniale uszczelnileś ten przewód, spotrzebowaleś sporo materiału i zmarnowałeś cudownie wiele godzin pracy!

KRZYŻÓWKA NR 37



Poziomo: 1. czaprakowaty, anta, górski lub panamski, 5. zebrane czarownic, 9. choroba wywołana przegrzaniem organizmu, 10. wyparta przez pralkę, 11. cesarz rzymski, 12. nie dla Jarosza, 14. rodnik o wrozie NH4, 15. „pistolet” artylerzysty, 16. pierwsze mleko, 18. dzwitek, 20. znany ośrodek w-

niarski w rejonie Morza Czar-nego, 22. wschodnie imię me-skie, 24. wytyczona droga, 27. ko-leżanka maryny, 29. był niepo-dzielny, 31. dwukolorowa taćzka, 32. miasto w Turcji, 33. drzewo z rodziny hebanowatych, 34. pod obrusem, 35. kochanek, 36. powieść J. I. Kraszewskiego.

Pionowo: 1. barwny ptak z ro-

dziny dzięciołów, 2. pierwszy mężczyzna, 3. sposób mówienia, 4. ukryta drwina, 5. tyran, des-pota, 6. imię kompozytora „Tańca z szablami”, 7. słodki ziemniak, 8. machina do burzenia murów, 13. wyspa koralowa, 15. gatunek papugi, 17. między ak-tami, 19. pęk banknotów, 21. ze-branie towarzyskie, 22. rynek w starożytnej Grecji, 23. pań-stwo Odysseusza, 25. utwór Cha-teaubrianda, 26. żona króla La-tinusa, 28. wyspy w pobliżu Ir-landii, 30. duży port nad Morzem Śródziemnym.

Pomiędzy Czytelników, którzy do 7 grudnia br. przysła — z dopiskiem „Krzyżówka” — pra-widłowe rozwiązania rozlosuje-my nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz ad-res: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poz-nań.

Rozwiązanie krzyżówki nr 36

Prawidłowe rozwiązanie krzy-żówki nr 36 winno brzmieć:

Poziomo: „Krata”, arama, wa-gon, skala, asani, kit, pat, but, arara, Erato, namaz, amant, Akaba.

Pionowo: kaskada, awatara, tal, agapant, anatema, „Anaba-za”, amitoza, kir, Nut, rak.

Za prawidłowe rozwiązanie bonu książkowe po 50 zł otrzy-mują:

Lech Mysio — Poznań, Podo-lańska 42 B 4 m 14.

M. Przybylski — Poznań, Osle-dle Jagiellońskie 7 m 26.

Jan Bereznicki — Poznań, ul. Bonin 16 m 26 II p.

Nagrody wysłamy pocztą.